Nr. 28 Piotrków—Tomaszów—Radomsko poniedziałek 7 lutego 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Dawno oczekiwany przez Piotrkowianów film p. t.
Gdy kwitną Bzy
Dlaczego ten film przez szereg miesięcy cieszył się powodzeniem bo kreują rolę Joanette Mac Donald i Nelson Eddy

Popołudniówka: „Młody Las"

Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

SPROSTOWANIE

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO podaje do wiadomości, że w ogłoszeniu swym, zamieszczonym w Nr. 24 „Dziennika Narodowego" z dnia 2 lutego br. podano mylnie termin zebrania wyborczego w okręgu VII—w Częstochowie.

Wybory te, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Skarbu, odbędą się w dniu 4 marca 1938 r. o godzinie 16-tej w Częstochowie w lokalu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przy ulicy Śląskiej Nr. 8, a nie 3 marca b. r., jak to mylnie podano w poprzednim, wyżej wskazanym ogłoszeniu.

Regent Horthy na Wawelu

Gród Jagiellonów wita władcę Węgier

Wczoraj od wczesnego rana tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na ulice miasta, zapełniając szczelnie chodniki wzdłuż t. zw. drogi królewskiej, prowadzącej przez historyczny Barbakan, Bramę Florjańską, ulicę Florjańską, Rynek Główny, aż pod wzgórze Wawelskie.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżali dostojni goście, ustawione były szpalery wojska w mundurach polowych. Za szpalerami stanęły liczne organizacje ze sztandarami i orkiestrami i grupy włościan w strojach ludowych.

Przed przyjazdem dostojnych gości na dworcu kolejowym krakowskim zgromadzili się przedstawiciele rządu: ministrowie Beck, gen. Kasprzycki, Świętosławski, Roman i Kościałkowski, podsekretarz stanu Szembek, wiceminister Spr. Wojsk. gen. Głuchowski, szef sztabu gen. Stachiewicz, inspektor armji gen. Berbecki, admirał Unrug, generałowie Mond i Piasecki i wielu innych.

Na peronie ustawiła się kompanja honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z orkiestrą.

W kilka minut po godz. 9-ej na dworzec przybył pan marszałek Śmigły-Rydz, powitany hymnem państwowym.

O godz. 9.20 przybył na dworzec Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego gen. Schally i świty. W chwili wejścia na peron Pana Prezydenta R. P., orkiestra odegrała hymn państwowy.

Minuty oczekiwania na przyjazd pociągu Jego Wysokości Pan Prezydent R. P., marszałek Śmigły-Rydz i min. Beck spędzają na ożywionej rozmowie.

Punktualnie o godz. 9.30 przy dźwiękach hymnu państwowego Węgier wjechała powoli na dworzec lokomotywa, ozdobiona na przedzie wielkim herbem Królestwa Węgier, przybrana w zieleń i flagi o barwach polskich i węgierskich. Kompanja honorowa prezentuje broń.

Z pociągu wysiadł Jego Wysokość Regent Horthy, przybrany w czarny admiralski mundur, szamerowany złotem, w towarzystwie szefa Domu wojskowego gen. dyw. Keresztesa-Fischera w pięknym galowym mundurze generała huzarów, w otoczeniu świty.

Powitanie J. W. Regenta Węgier przez Pana Prezydenta R. P. miało bardzo serdeczny charakter, równie serdecznie przywitał się J. W. Regent Węgier z p. marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Po powitaniu się z członkami rządu, J. W. Regent Horthy odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem z P. Prezydentem R. P. i marszałkiem Śmigłym-Rydzem w otoczeniu generalicji przeszedł przed frontem kompanji i delegacji oficerskiej z generałami i dowódcami poszczególnych jednostek.

Pojawienie się J. W. Regenta Horthy'ego przed dworcem powitały zgromadzone tłumy burzliwemi okrzykami: „Eljen" i „Niech żyje".

Wśród niemilknących wiwatów na cześć Węgier i Dostojnego Gościa orszak ruszył w drogę.

W pierwszym otwartym samochodzie zasiedli J. W. Regent Węgier i Pan Prezydent R. P., w drugim marszałek Śmigły-Rydz z ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim. Oba samochody w honorowej asyście szwadronu ułanów wjeżdżają w szpaler chorągwi i wojska, owacyjnie witane przez tłumy ludności.

W trzecim samochodzie jechali ministrowie Kanya i Beck, dalej posuwał się długi rząd kilkunastu samochodów, wiozących gości węgierskich i towarzyszących im przedstawicieli polskich władz cywilnych i wojskowych.

Orszak zdążał do strożytnego Barbakanu — miejsca, gdzie tradycyjnym zwyczajem królewski Kraków wita swych dostojnych gości.

W Barbakanie do samochodu J.W. Regenta podszedł prezydent miasta Krakowa dr. M. Kaplicki, witając przemówieniem Dostojnego Gościa. Poczem wręczył J. W. Regentowi na wspaniałej, kutej w srebrze tacy symboliczny chleb i sól.

Rozległy się fanfary i głośne wiwaty na cześć Węgier i Polski oraz Regenta Horthy'ego. Orszak wyjechał z Barbakanu i poprzez bramę Florjańską skierował się w stronę Wawelu.

U wejścia do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oczekiwał przybycia Regenta Horthy'ego, Pana Prezydenta R. P. i marszałka Śmigłego-Rydza ks. arcybiskup metropolita krakowski dr. Sapieha, w otoczeniu członków kapituły z ks. biskupem Rospondem.

O godz. 10-ej orszak wjechał w mury Zamku Wawelskiego. W tym momencie ustawiona u podnóża Wawelu baterja artylerji oddała 21 strzałów honorowych, a na jednej z wież zamkowych ukazuje się sztandar J. W. Regenta Węgier.

Po chwili Jego Wysokość w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydza, ministra Kanya, min. Becka, min. gen. Kasprzyckiego oraz świty udał się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Gdy J. W. Regent Horthy wszedł do krypty pochyliły się sztandary pułków ziemi krakowskiej. Wśród ogólnej ciszy J. W. Regent Horthy złożył u trumny Wielkiego Marszałka wspaniały wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach narodowych węgierskich i napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Pilsudskiego, Wielkiego Oswobodziciela Polski — Regent Węgier".

W godzinach południowych nastąpiła wymiana wizyt oficjalnych między J. W. Regentem Horthy i Panem Prezydentem R. P.

Następnie J. Wysokość Regent Węgier złożył wizytę małżonce Pana Prezydenta R. P. p. Marji Mościckiej.

Marszałek Śmigły-Rydz złożył wizytę J. W. Regentowi.

J. W. Regent Horthy przyjął na audjencji ministra Spraw Zagran. Becka, zaś Pan Prezydent R. P. ministra Spraw Zagr. Kanya.

Armja niemiecka w rękach Hitlera

Führer kierownikiem polityki zagranicznej Rzeszy

Dymisja marsz. v. Blomberga—Ribbentrop min. Spraw Zagranicznych

BERLIN. Krążące od szeregu dni pogłoski o zasadniczych zmianach, które nastąpić mają w rządzie Trzeciej Rzeszy i dowództwie niemieckich sił zbrojnych znalazły dziś potwierdzenie w rozkazach i zarządzeniach kanclerza Hitlera.

Kanclerz Rzeszy zwolnił ze stanowiska ministra Wojny i naczelnego dowódcy sił zbrojnych — marszałka v. BLOMBERGA oraz naczelnego dowódcę armji lądowej gen płk. v. FRITSCHA, obejmując OSOBIŚCIE KIEROWNICTWO SIŁAMI ZBROJNEMI NIEMIEC.

W związku z tem kanclerz Hitler wydał następujący rozkaz:

„Kierownictwo siłami zbrojnemi obejmuję od dziś osobiście. Dotychczasowy Urząd Sił Zbrojnych w ministerstwie Wojny przechodzi jako Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy.

Na czele sztabu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych stoi dotychczasowy szef Urzędu Sił Zbrojnych jako „szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych". Posiada on rangę ministra.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa Wojny, zaś szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra Wojny".

Szefem dotychczasowego Zarządu Sił Zbrojnych ministerstwa Wojny, który mianowany został szefem Naczelnego Dowództwa Sił Zbronych jest generał artylerji Keitel.

Naczelnym dowódcą armji lądowej na miejsce gen. Fritscha mianowany został gen. v. Brauchitch.

Dalsze zarządzenia kanclerza Rzeszy dotyczą KIEROWNICTWA POLITYKI ZAGRANICZNEJ NIEMIEC.

Min. v. NEURATH zwolniony został ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy a na jego miejsce, powołany został dotychczasowy ambasador w Londynie, JACHIM v. RIBBENTROP.

Jednocześnie kanclerz Hitler odwołał amabasadora: w Rzymie — v. Hassela, w Tokjo — v. Dirck sena i w Wiedniu v. Papena przenosząc ich w stan rozporządzalności.

Jako organ doradczy kanclerza w kierownictwie polityką zagraniczną Niemiec powołana została do życia PRYWATNA TAJNA RADA przy gabinecie kanclerza Rzeszy.

Przewodniczącym Prywatnej Tajnej Rady, mianowany został von Neurath z tytułem ministra Rzeszy.

Zarządzenie kanclerza Hitlera o powołaniu Prywatnej Tajnej Rady ma brzmienie następujące:

„Powołuję do życia Prywatną Tajną Radę przy moim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie mi rad w kierownictwie polityki zagranicznej.

Na przewodniczącego Rady powołuję ministra Rzeszy barona von Neuratha. Członkami Rady zostają mianowani: minister Spraw Zagranicznych — Joachim von Ribbentrop, premjer pruski i minister Lotnictwa — Herman Goering, zastępca Führera do spraw partyjnych — Rudolf Hess, minister Propagandy — dr. Józef Goebbels, minister Rzeszy i szef kancelarji — dr. Hans Heinrich Lammers, naczelny dowódca armji lądowej — gen. von Brauchitch, naczelny dowódca marynarki — admirał Raeder i szef dowództwa artylerji — gen. Keitel".

BERLIN. Kanclerz Rzeszy mianował naczelnego dowódcę sił lotniczych gen. płk. Goeringa — marszałkiem polnym Rzeszy.

BERLIN. Posiedzenie Reichstagu zostało zwołane na niedzielę dnia 20 lutego do Berlina.

Program zwołanego posiedzenia Reichstagu przewiduje, jak oświadczają w tutejszych kołach politycznych tylko danie przez kanclerza „ogólnego rzutu oka na całokształt sytuacji". Nie należy bynajmniej spodziewać się nowych sensacyj, ani w polityce wewnętrznej, ani też zagranicznej.

BERLIN. Na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez kanclerza Rzeszy premjerowi Goeringowi, jako wykonawcy planu czteroletniego, w ministerstwie Gospodarki Rzeszy przeprowadzona została reorganizacja, na podstawie której praca ministerstwa podzielona jest na 6 głównych wydziałów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

OSTATNIE ZMIANY W TRZECIEJ RZESZY dają pole do rozlicznych rozważań.

Z jednej strony zmiany te są zwycięstwem partji nad armją, którą podporządkowano partyjnym celom. Nawet w monopartyjnym ustroju taki obrót sprawy musi być poczytany za klęskę armji, a raczej za jej zapowiedź. Nie było wypadku, aby na takiej klęsce zyskała państwowa siła.

Z drugiej strony zmiany te są zwycięstwem partji, a raczej kierującej nią jednostki, nad prawem. Mianowanie Hitlera szefem armji i kreowanie rady przybocznej — wszystkie te zmiany, sięgające głęboko w ustrój Trzeciej Rzeszy, dokonane zostały reskryptem Führera, który, w ten sposób, absolutystyczną zasadę: państwo to ja, rozciągnął na nową dziedzinę: prawo to ja. Zwycięstwo jednostki nad prawem jest równoznaczne z wywłaszczeniem społeczeństwa z poczucia prawa. Aby na takiem wywłaszczeniu zyskała państwowa siła — takiego wypadku również nie było.

Gdyby w zmianach, dokonanych w Trzeciej Rzeszy, chcieć się dopatrzeć jaśniejszych dla niej i dla totalizmu momentów, to możnaby je odnaleźć chyba tylko w jednem. Mianowicie, często się mówi, że totalizm nie przejmuje się losem jednostki, co, rzecz prosta, nie usposabia jej zbyt dobrze do państwa. Tymczasem jakąż troską o stan zdrowia generałów von Blomberga i von Fritscha przepojone są dekrety, niosące im dymisję! Taka troska zobowiązuje... (k..)

×

REFERAT POSŁA HOŁYŃSKIEGO poruszył szereg bardzo istotnych zagadnień. Zwrócimy tutaj uwagę na dwa.

Jednem jest zagadnienie przerostu zakresu działania państwa. Referat p. Hołyńskiego, który wskazał na małą wydajność skarbową przedsiębiorstw państwowych, powinien dać dużo do myślenia tym, którzy w rozroście etatyzmu widzą drogę do społecznego raju. Albowiem w raju, z którego wypędzono przedsiębiorczość prywatną, a w którym niepodzielnie zapanował etatyzm, nie byłoby ani szkół, ani kolei, ani szeregu innych doniosłych rzeczy; nie starczyłoby na nie środków. W nadmiarze byłyby tylko dwie rzeczy: biurokracja i niezaspokojone potrzeby.

Przedsmak takiego właśnie raju już dziś odczuwamy. Nie chcąc go pogłębiać, musimy redukować zakres działania państwa, a rozwijać prywatno-gospodarczą aktywność.

Wiąże się z tem ściśle drugie, poruszone przez p. Hołyńskiego, zasadnicze zagadnienie: rynku kredytowego. Jasną jest rzeczą, że jednym z podstawowych warunków rozwoju życia gospodarczego jest zasilanie go obfitym i tanim kredytem. Otóż na naszym rynku kredytowym dominującą rolę odgrywają publiczne zbiornice kapitalizacji, które w trybie czy to dobrowolnym, jak PKO, czy przymusowym, jak Ubezpieczenia, ssają z życia środki. Słuszny był więc apel p. Hołyńskiego, aby z jednej strony znieść upośledzenie prywatnych zbiornic kapitalizacji, a z drugiej, aby część środków zbiornic publicznych skierować na zasilanie gospodarki prywatnej w trybie długoterminowego kredytu, czy zakupu odpowiednich papierów. (i.)

Zmiany w Trzeciej Rzeszy

Zwycięstwo fanatyków nad politykami

Patrz art. wst. na str. 3-ej.

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa **Braullńskiego**

Rzeczywistość gospodarcza w epoce zbrojeń

Zagadnienia ekonomiczne na tle budżetu

Komisja Budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową.

Referat wygłosił poseł Sowiński.

Sprawozdawca omówił na wstępie sytuację gospodarczą na tle ogólnoświatowej konjunktury. Stwierdził, że w Polsce zaznaczyła się poprawa w końcu 1936 roku i z małemi zmianami utrzymywała się przez prawie cały rok 1937. Niestety, charakteryzuję obecną konjunkturę światową w dalszym ciągu sytuacja niejasna. Horyzont życia gospodarczego to rozjaśnia się, to zaciemnia.

Tu wspomniał referent o najistotniejszych wydarzeniach w r. ub., które miały wpływ na sprawy gospodarcze i finansowe.

Nie wyjaśniona sytuacja polityczna podsyca konjunkturę zbrojeniową, która w obecnem ożywieniu światowem poważną odgrywa rolę. Ujemną cechą tego ożywienia jest fakt, że jeśliby nastąpiło odprężenie sytuacji politycznej bez wielkich wojen, to na gospodarstwie światowem ciążyć będzie brak kapitałów, bezprodukcyjnie zużytych na cele zbrojeń.

PRZED ZMIANĄ KONJUNKTURY

Jeśli weźmie **się pod** uwagę odcinek produkcji inwestycyjnej, to znaczny wzrost kosztów tej produkcji każe przewidywać nadejście niedługo momentu, od którego rentowność drogich inwestycyj, będzie stawała się coraz bardziej wątpliwa.

Racjonalnej kalkulacji gospodarczej zagraża w szeregu państw, m. in. i w Polsce, nadmierny wzrost udziału płac robotniczych w wartości produktów i cen, czy usług. Pogłębia się opinja, że we wzroście kosztów inwestycyj, a także i kosztów robocizny wogóle jest **zarodek śmierci dla konjunktury, która zwolna zaczyna pożerać sama siebie.**

W obliczu **ewentualnego nowego kryzysu** poglądy ekonomistów są w tem naogół zgodne, że gdy przyjdzie do załamania się konjunktury, to następująca faza recesji i depresji będzie **znacznie słabsza, łagodniejsza i krótsza od ostatniego wielkiego kryzysu.** Ostra w wielu państwach reglamentacja handlu zagranicznego, jak i obrotów płatniczych, jest tutaj środkiem zapobiegawszym przeciw katastrofalnemu kształtowaniu się załamań konjunktury.

Z dużem jednak prawdopodobieństwem **można przewidywać dalsze trwanie ożywienia w gospodarstwie światowem przez rok lub nieco dłużej, choć przy zwolnionem znacznie tempie, poczem należy się spodziewać powolnego, bez gwałtownych załamań zmierzchu konjunktury.**

ROZWÓJ EKONOMICZNY NIE NADĄŻA PRZYROSTOWI NATURALNEMU

A jaka jest nasza rzeczywistość gospodarcza?

Polska posiadała w roku 1921— **27,2 miljonów ludności,** w roku zaś 1937 — około 34,5 **miljonów. Przyrost naturalny** ludności w Polsce na 1 km. kw. wynosi **1,04,** gdy w Niemczech 0,99. Stoimy **na 5-em miejscu co do przyrostu gęstości zaludnienia na świecie,** poza Holandją i Włochami, bez kolonij, Japonją, bez Mandżurji, Chinami, bez Tybetu i Mongolji. Uwzględniając jednak możliwości emigracyjne tych krajów, musi się Polskę postawić na pierwszem miejscu. **Szybkości przyrostu naturalnego nie nadąża rozwój ekonomiczny.** Naskutek tego dochód społeczny maleje, wzrasta pauperyzacja, **ludność fizycznie** karleje, a państwo gospodarczo słabnie. Ten proces musi być przerwany.

Ekonomiczne rozgospodarowanie wielkich, nie wykorzystanych zasobów wewnętrznych państwa, rozszerzanie istniejących oraz zdobywanie nowych możliwości zewnętrznych — oto właściwa metoda pracy.

W zakresie możliwości zewnętrznych **zagadnienia emigracyjne odgrywają kolosalną rolę.** Jeśli słuszne są żądania kolonjalne Niemiec, to jakże słuszniejszym jest nasz postulat kolonjalny przy silniejszem tempie wzrostu ludności i znacznie mniejsze intensyfikacji gospodarczej. Musimy czujnie baczyć, by nasze słuszne postulaty w tym zakresie znalazły rozwiązanie.

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY

Poważnym czynnikiem, wpływającym na odprężenie sytuacji, jest **handel zagraniczny.** Za 11 miesięcy roku ubiegłego import do Polski wyniósł 1.143.620.000 zł., czyli wzrósł o 25,3 proc., eksport natomiast wyniósł 1.086.987.000 zł., wykazując wzrost o 17,8 proc.

Z uporem i wiarą przebija się polski towar na rynki obce i zdobywa je. Polski węgiel, polski bekon, żelazo, czy maszyna, mimo słabego oparcia kapitałowego, idzie w świat. Mimo więc trudności, nasz handel zagraniczny idzie wciąż naprzód.

O PLANOWE UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU

Jednakże głównem zadaniem jest wykorzystanie **naszych możliwości wewnętrznych:** wielkich zasobów naturalnych, olbrzymiego rezerwuaru rąk pracy i zaspokojenie wielkich potrzeb państwa. Te elementy **trzeba przekuć dynamicznie.** Najskuteczniej to zrobi **planowe uprzemysłowienie kraju** koordynowane z intensyfikacją gospodarki rolnej. Uprzemysłowienie musi wchłonąć obok przyrostu z miast i przyrost naturalny wsi, czyli ok. 300.000 głów. Musi dla ludności wiejskiej dawać rocznie możliwość zatrudnienia w przemyśle, rzemiośle i handlu przynajmniej ok. 100.000 pracujących.

C.O.P. jest zespołem wirujących kół, które stopniowo wciągną w ruch przyśpieszony resztę mechanizmu gospodarczego państwa.

Abstrahując od wszelkich teoryj gospodarczych, referent stwierdza, że **potrzeba jest największym dyktatorem i wynalazcą.**

CYFRY BUDŻETOWE

Zkolei sprawozdawca przechodzi do charakterystyki **preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej.**

Ogólna suma dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych, zamkniętych w preliminarzu administracji, oraz planach finansowo - gospodarczych, przedsiębiorstw i zakładów, monopolów oraz funduszów państwowych, wynosi **4.558.322.627 zł., zaś wydatków 4.538.456.912 zł.** Przedłożony więc przez rząd preliminarz budżetowy jest **całkowicie zrównoważony.**

Wykonanie budżetu za 7 miesięcy bieżącego okresu budżetowego upewnia nas o realności wykonania preliminarza. Dalszą jego zaletą jest to, że nie wprowadza się żadnego nowego, generalnego obciążenia podatkowego.

Analiza preliminowanych wydatków wykazuje, że wzrost ich jest ograniczony do granic, które nakreśla minimum egzystencji państwa.

MACHINA BIUROKRATYCZNA

Preliminowane wydatki na płace, bez wojska i policji, wzrosły łącznie na 1.150.521.860, a więc podniosły się o 40.942.554, czyli o 3,7 pr. Uwzględniając wzrost wydatków w monopolach, przedsiębiorstwach i Funduszu Pracy, mówca stwierdza, że ściśle w administracji przyrost jest minimalny.

Tutaj referent rzuca jednak kilka krytycznych uwag na temat **zagmatwanej procedury urzędowania. Można rzec, że zgórą połowa formalności jest niepotrzebnym balastem.** Te wymyślne czynności wcale nie wzmacniają kontroli, a odpowiedzialność rozpylają na X osób i urzędów. **Człowiek, któryby u nas przeprowadził zasadniczą reformę systemu urzędowania — zasłużyłby sobie na wdzięczność państwa.** Bez reformy administracji niema możliwości podwyższenia wynagrodzeń urzędników.

PRZEDSIĘBIORSTWA

Przedsiębiorstwa państwowe i zakłady, z wyłączeniem szpitali, zakładu emerytalnego, przedsiębiorstw o kapitale mieszanym i wydzierżawionych, oraz nadań górniczych i terenów naftowych, reprezentują kapitał zakładowy około— **11.123.000.000 zł.** Przyniosły one w roku 1936-37 okrągło 180 miljonów złotych.

Ogółem dochodowość tej grupy wyraża się liczbą za rok 1936-37 1,62 proc. kapitału zakładowego, co **nie jest dostateczne, jeżeli się weźmie pod uwagę przywileje tych przedsiębiorstw.** Zatem w grupie tej kryją się jeszcze duże możliwości podniesienia rentowności.

OGRANICZYĆ UTRUDNIENIA PASZPORTOWE

W sprawie handlu zagranicznego nasuwa się uwaga, że kontakt cudzoziemców z naszym krajem ułatwiłoby **zniesienie wiz tam, gdzie to możliwe, względnie obniżenie kosztów wizowych i uproszczenie procedury.**

Z tych samych względów pożądane jest **obniżenie kosztów paszportowych** w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Ułatwienia paszportowe i wizowe wzmogłyby cenny dla życia gospodarczego ruch turystyczny i udostępniłyby kontakt handlowy, a ograniczenia dewizowe do statecznie zabezpieczają przed odpływem pieniędzy.

W budżecie Ministerstwa Skarbu pozycja 7 milj. zł. **podatku od elektryczności** jest pomyślana wadliwie. Podatek ten należy **skasować.** Stanowi on niewielką pozycję, a utrudnia popularyzowanie energji elektrycznej w Polsce.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE NA MANOWCACH

Nawiązując do sprawy **rezerw ubezpieczeń społecznych,** poruszonej przez p. Hołyńskiego, referent podkreśla, że źle skalkulowane i obliczone podstawy ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych **grożą załamaniem się w niedalekiej przyszłości. W ubezpieczeniu chorobowem ponad połowę środków zużywa się na koszty administracyjne.**

Z OPTYMIZMEM

Kończąc swój referat p. Sowiński wyraził nadzieję, że w rezultacie inicjatywy gospodarczej rządu można mieć nadzieję, że w roku 1938 przyczyni się ona do dalszej poprawy konjunktury. Mimo pewnych, a nie pozbawionych słuszności obaw posła Hołyńskiego, że dochody podatku przemysłowego, dochodowego i z ceł są za wysoko preliminowane, to jednak dochód Skarbu tak jak jest przewidywany w preliminarzu, będzie w globalnej sumie osiągnięty.

×

Referat ustawy o kredytach dodatkowych przydzielono p. Hołyńskiemu.

NA WIDOWNI

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński, złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów, gen. Sławojowi Składkowskiemu, który rewizytował gen. Skwarczyńskiego w sobotę, dnia 5 b. m.

×

Dziś opuszcza Warszawę dotychczasowy radca ambasady tureckiej p. Zeki Nebil Ertok. Na jego miejsce przybył już i objął urzędowanie p. Basri Riza (brat poprzednika p. Ertoka w ambasadzie tureckiej — p. Kadri Riza), ostatnio konsul generalny w Bejrucie (Syrja).

×

Przybyli i objęli urzędowanie nowi członkowie ambasady sowieckiej w Warszawie: II sekretarz p. Borys Iwanowicz Lebieżichin oraz attache prasowy p. Paweł Mikołajewicz Andriewskij.,

Oficjalne zaprzeczenie pogłosek

o etatyzacji życia gospodarczego

We wczorajszym artykule wstępnym wyraziliśmy przekonanie, iż projekty wprowadzenia przymusowych związków przemysłowych nie posiadają aprobaty czynników rządowych. Potwierdza to następujący komunikat półurzędowej „Iskry":

Mimo wyjaśnień, udzielonych przez ministra Przemysłu i Handlu p. A. Romana w wywiadzie, który ukazał się w „Gazecie Polskiej" z dn. 2 b. m., zaprzeczających kategorycznie informacjom, jakoby Ministerstwo Przemysłu i Handlu pracowało nad projektem daleko idącego zbiurokratyzowania, względnie zetatyzowania produkcji w przemyśle — niektóre pisma podają w dalszym ciągu na ten temat fałszywe informacje powołując się na rzekome projekty ustaw, które w rzeczywistości nigdy ani oficjalnie, ani nie oficjalnie nie istnieją.

Po sprawdzeniu u źródeł miarodajnych, agencja „Iskra" może ponownie stwierdzić, że wszelkie domysły tego rodzaju są bezpodstawne, podobnie jak wiadomości, jakoby odnośnemi pracami bezpośrednio kierował p. wiceminister Rose. Prawdą jest natomiast, zgodnie z wyjaśnieniami, udzielonemi przez p. min. Romana, że miarodajne czynniki przyszły do wniosku, iż obecny nieskoordynowany interwencjonizm czynników rządowych, a zwłaszcza prywatnych (w szczególności karteli) nie daje należytych korzyści ani państwu, ani życiu gospodarczemu i wymaga reformy.

Badania nad tem zagadnieniem doprowadziły na razie do jednego wyniku — a to, że zamierzony cel nie da się osiągnąć przez rozszerzenie interwencjonizmu urzędowego, czyli biurokratycznego i tę drogę stanowczo należy wykluczyć. Z chwilą skonkretyzowania pozytywnego programu będzie on skonfrontowany z poglądami sfer zainteresowanych, jak również zaznaczył w swym wywiadzie p. minister Roman.

Rewolucyjne zmiany w armji niemieckiej

objęły 50 generałów

BERLIN. Wśród zmian, jakie dokonały się w dniu wczorajszym w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się na czoło nominacje i przesunięcia w armji. Przedewszystkiem wymienić należy **mianowanie Goeringa marszałkiem polnym, wobec czego po odejściu marszałka Blomberga z czynnej służby, Goering stał się najwyższym rangą czynnym wojskowym niemieckim.** Niewątpliwie nowa ta godność wzmocni prestiż, autorytet i znaczenie Goeringa w państwie. Całokształt zmian jest tak daleko idący i sięga on tak głęboko, że **trudno nie dopatrzeć się w nich przewrotu w całem kierownictwie armji.** Zauważyć należy, że zmiany objęły nietylko stronę administracyjną, lecz i dowództwo i wyszkolenie.

Według obszernego zestawienia, opublikowanego dziś przez prasę, nieco nieoczekiwanie w tak wyczerpujący sposób, zmiany wojskowe podzielić można na dwie grupy. Do **pierwszej grupy należy przeniesienie w stan nieczynny z dniem 28 b. m. 6-ciu generałów broni w armji lądowej i inspektora szkół wojskowych.**

Do drugiej grupy zmian w armji lądowej należą nominacje na bardzo licznych stanowiskach naczelnych.

Dalsza lista obejmuje przesunięcia personalne, częściowo związane ze zmianami na wyższych stanowiskach i zawiera nazwiska 12 gen.-majorów, 7 pułkowników, 1 podpułkownika oraz 2 generałów poruczników, którzy przeniesieni są do naczelnego dowództwa armji bez dokładnego określenia stanowisk. Na uwagę zasługuje m. in. powołanie płk. Keitla na doniosłe stanowisko szefa urzędu personalnego armji lądowej.

Obok tych doniosłych zmian, dotyczących armji lądowej podkreślić należy również **zasadniczą reorganizację w dziedzinie armji lotniczej. Stworzono więc trzy nowe naczelne stanowiska: szefa obrony przeciwlotniczej, generalnego inspektora broni lotniczej oraz szefa urzędu ministerjalnego.**

Równolegle do tych zmian w armji lądowej i lotniczej **bardzo charakterystyczne jest objęcie dwóch departamentów zreformowanego ministerstwa gospodarki przez generałów.** Tak więc na czele departamentu I-go (przemysł, surowce i fabrykaty niemieckie) stanął **gen. lotnictwa Loeb,** dotychczasowy szef urzędu surowcowego przy kierownictwie planu 4-letniego, na czele zaś departamentu II-go (górnictwo, żelazo, gospodarka energetyczna), **generał von Hanneken,** dotychczasowy pełnomocnik do spraw gospodarki żelaznej i stalowej przy kierownictwie planu 4-letniego.

Tak więc zmiany w armji niemieckiej objęły poza marszałkiem Blombergiem, ministrem wojny i generałem broni Fritschem, dowódcą sił lądowych, 49 generałów, w tem 20 generałów broni. Z listy tej 13 generałów (9 generałów broni) przeniesionych zostało w stan spoczynku.

Pierwsze wrażenie wczorajszych decyzyj określić można jako zdumienie i oszołomienie zarówno ilością zmian, jak i szerokim ich zakresem i zasadniczem znaczeniem zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wojskowej oraz gospodarczej. Zdumienie obserwować można było nietylko w tutejszych kołach zagranicznych, dyplomatycznych i prasowych, lecz i wśród szeregu niemieckich osobistości politycznych. Cała zresztą ludność Niemiec okazuje najwyższe zainteresowanie wczorajszemi decyzjami, które w tych rozmiarach przyszły dla niemieckiej opinji publicznej zupełnie niespodziewanie.

Zmiany w Trzeciej Rzeszy

Zwycięstwo fanatyków nad politykami

Ostatnie głębokie przesunięcia personalne w kierownictwie wojskowem i politycznem Rzeszy niemieckiej zaznaczają nader ważny etap w jej organizacyjnym, a może i politycznym rozwoju. Dymisję otrzymali: feldmarszałek i minister wojny v. Blomberg; długoletni wódz Reichswehry jeszcze z czasów drugiej Rzeszy v. Fritsch; minister spraw zagranicznych v. Neurath oraz trzej ambasadorowie, pochodzący z dawnego arystokratycznego klanu niemieckich dyplomatów: v. Hassel w Rzymie, v. Dirksen w Tokjo i v. Papen w Wiedniu. Funkcje, a raczej formalny autorytet dwóch dotychczasowych wodzów armji objął sam Hitler, a stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy objął wybitny dyplomata partji narodowo - socjalistycznej v. Ribbentropp.

Od dłuższego czasu dla nikogo nie były tajemnicą **tarcia zachodzące pomiędzy wierzchołkami partji narodowo - socjalistycznej** z jednej strony, **a kierownictwem Reichswehry oraz fachowymi dyplomatami** z urzędu dla spraw zagranicznych Rzeszy, z drugiej. Tarcia te, które nie ustawały od początku opanowania władzy przez hitleryzm, odbywały się na różnych terenach, ostatnio jednak wynikały przeważnie **z różnicy poglądów na metody i taktykę w polityce zagranicznej Rzeszy.**

Pierwszy poważny zatarg pomiędzy Reichswehrą a partją hitlerowską powstał na tle **kwestji wewnętrzno-organizacyjnej i skończył się krwawą likwidacją bojówek partyjnych Roehma w dn. 30 czerwca 1934 r., a więc zupełnem zwycięstwem Reichswehry.**

Od tej chwili armja niemiecka za pośrednictwem swoich wodzów nie przestaje wywierać poważnego wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeszy. Feldmarszałek v. Blomberg używany bywa nawet przez Fuehrera do ważnych misyj dyplomatycznych i konferuje z jego ramienia w Londynie i w Rzymie.

I o dziwo! Ten wpływ niemieckiego militarnego klanu na politykę zagraniczną Trzeciej Rzeszy ma całkiem inny charakter, niż przedwojenne wpływy wielkiego sztabu generalnego na politykę przedwojennych, cesarskich Niemiec.

Jeżeli przed światową wojną kierownictwo armji było elementem, ekscytującym i podjudzającym do śmiałych wojennych przedsięwzięć, to dzisiaj, przy rządach monopartyjnych stało się **czynnikiem, miarkującym ostrość wystąpień Rzeszy na zewnątrz, czynnikiem nawołującym do rozwagi i ostrożności** wobec niecierpliwego parcia do gwałtownych rozstrzygnięć ujawnianego przez hitlerowską monopartję.

W ostatniej chwili przed wybuchem wojny światowej, gdy cesarz niemiecki i kanclerz Bethmann Hollweg, naskutek ustępliwości rządu serbskiego zaczęli ujawniać pewną skłonność do pokojowego załatwienia konfliktu, szef sztabu generalnego v. Moltke telegrafował do swojego austrjackiego kolegi Conrada v. Hoetzendorffa: „Odrzucić angielską propozycję medjacji. Niemcy maszerują bez zastrzeżeń". W ten sposób mogła przejść do historji klasyczna uwaga kanclerza Austro - Węgier, hr. Berchtolda, który po przeczytaniu tej depeszy zapytał:

„Kto więc wreszcie rządzi w Berlinie: Bethmann, czy Moltke?".

Natomiast obecne dowództwo Reichswehry wraz z fachowo-dyplomatycznem kierownictwem urzędu do spraw zagranicznych, **opierało się do ostatniej chwili samowolnej militarnej okupacji Nadrenji i hamowało czynne współdziałanie Niemiec w awanturze hiszpańskiej u boku Włoch, w obronie gen. Franko.**

Ten miarkujący wpływ nie zawsze doznawał niepowodzenia, jak w sprawie Nadrenji, bo sam Hitler często przechylał się na jego stronę.

W „L'Europe Nouvelle" z czerwca 1937 r. czytaliśmy ciekawe rozważania na ten temat wybitnego francuskiego publicysty p. Brossolette, który między innemi pisał:

„W rzeczywistości, przynajmniej w ciągu ostatnich dwóch lat w rozwoju politycznym III Rzeszy dominuje **konflikt dwóch wrogich sobie klanów: polityków i fanatyków.** Fuehrer nie przestaje oscylować pomiędzy nimi, ażeby utrzymać w równowadze system rządzenia, który stale ujawnia skłonność do przechylania się na jedną albo na drugą stronę. Od początku roku bieżącego wydaje się jakgdyby przeważyli politycy."

Do fanatyków zaliczał autor Goebbelsa, Himmlera, Goeringa, a do polityków Neuratha, Dr. Schachta i v. Fritscha, szefa Reichswehry.

Widzimy więc, że ostatnie przesunięcia personalne odegrały rolę jednego mocnego uderzenia wahadła po długiem pozostawaniu w stanie względnej równowagi, albowiem „politycy" zostali przez nie doszczętnie zlikwidowani. **Na placu pozostali tylko „fanatycy".** Wprawdzie v. Neurath został mianowany przewodniczącym Prywatnej Tajnej Rady przy Fuehrerze i w jej skład weszli także nowi (a więc bardziej ulegli) dowódcy Reichswehry, ale członkami jej, a więc już oficjalnymi doradcami Fuehrera w sprawach zagranicznej polityki stali się tacy wpływowi partyjni działacze, jak Goering, Rudolf Hess i Goebbels.

Co spowodowało klęskę „polityków", a zwycięstwo „fanatyków"? Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jedną z głównych przyczyn tej klęski i tego zwycięstwa była zbyt słaba reakcja mocarstw broniących traktatowego status quo wobec ataków niemieckich i stałe niezmienne powodzenie wszystkich nabardziej ryzykownych przedsięwzięć Trzeciej Rzeszy na terenie polityki zagranicznej.

L'appetit vient en mangeant, a więc czyż można się dziwić, że w Niemczech do głosu przychodzą ludzie najbardziej żarłoczni?

Audax.

kupił los w kolekturze WOLANOWA, zainkasował grubszą wygraną, a teraz ma być zapewniony.

100

Gdańsk naśladuje Niemcy

Odprawa przywódców politycznych partji narodowo-socjalistycznej

Naczelny organ partji narodowo-socjalistycznej berliński „Völkischer Beobachter" zamieścił obszerne sprawozdanie z odprawy przywódców politycznych partji hitlerowskiej w Gdańsku.

Z całego obszaru Wolnego Miasta przybyło na odprawę ponad 3.000 osób. Przemówienie wygłosił „gauleiter" Forster, kreśląc wytyczne przyszłego rozwoju wypadków w Gdańsku.

„Gdy rok 1938 dobiegnie końca — wywodził Forster — *musimy móc powiedzieć, że Volkstag składa się z samych narodowych socjalistów.* Nie pozwolimy się niczem zwieść, *parlament brunatnych koszul musi być stworzony".* Po tem oświadczeniu szara eminencja Gdańska zaznacza, że zdaje sobie sprawę z możliwości i granic polityki w Gdańsku i dokoła niego; bo Wolne Miasto zna warunki swego wewnętrzno - politycznego stanowiska...

Mówiąc o stosunkach z Polską p. Forster, wyraził radość, że *„uwieńczone powodzeniem gdańskie wysiłki porozumienia z Polską dały bodźca do nowej współpracy narodów we wschodniej Europie, czem Gdańsk rzetelnie przysłużył się Rzeszy".* Porozumienie Niemiec z Polską stworzyło nowe warunki dla gdańskiej polityki; wpływ Ligi Narodów na bieg spraw w Wolnem Mieście został wyeliminowany, zamiast Genewy teraz bezpośrednie rozmowy między Berlinem i Warszawą decydują o sprawach gdańskich.

Na temat najbliższych zadań Forster takie sprecyzował wytyczne:

„Musimy sobie stworzyć trwały ład, w oparciu o narodowo-socjalistyczną rozwagę i planowanie.

Wolne Miasto Gdańsk musi nazewnątrz podkreślić niedwuznacznie swój stuprocentowy niemiecki i narodowo-socjalistyczny charakter".

W zakończeniu przemówienia, okraszonego wielu frazesami na temat przyszłego dobrobytu Gdańska, Forster zapowiada zmianę urbanistycznego oblicza miasta, obiecując swoim słuchaczom: *„będziemy się starali przejąć także formy życia naszych „Volksgenossen" z Rzeszy, to znaczy będziemy w miarę możności i konieczności stosować u nas prawodawstwo narodowo-socjalistyczne".*

(v.)

Karol Hubert Rostworowski

Nie jest rzeczą łatwą pisać w chwili Jego śmierci o Karolu Hubercie Rostworowskim. Dużo jeszcze wody upłynie, zanim historja wyzna czy Mu należne miejsce w Panteonie naszej literatury, zanim właściwie oceni te niespożyte wartości, jakie wniósł do literatury polskiej. Twórczość Rostworowskiego związana jest tak silnie z naszą rzeczywistością, tak mocno tkwi we wszystkich współczesnych polskich prądach kulturalnych, umysłowych, literackich że długo jeszcze wszystkie głosy o Nim wahać się będą między skrajnem uwielbieniem a chłodniejszą, sceptyczniejszą oceną, między wierszami jego utworów doszukującą się plam i załamań.

Jedyny to był w każdym razie godny spadkobierca Wyspiańskiego, jedyny, który miał prawo podjąć jego spuściznę i jego drogę kontynuować. Wszedł Rostworowski do literatury polskiej w chwili, kiedy świeciła jeszcze nad nią mocno gwiazda Wyspiańskiego i w świetle tej gwiazdy pierwsze stawiał kroki. Jak Wyspiański, zżyty najbliżej z Krakowem, jak Wyspiański związany wszystkiemi nićmi swej twórczości z przekazaniem romantyzmu polskiego, był Rostworowski — jak jego mistrz podwawelski — mimo swych wielkich ogólnoludzkich zainteresowań — do gruntu polski, do gruntu przepojony tą polskością, która przenika każdy wiersz Wyspiańskiego wtedy nawet, kiedy akcja jego dramatów dzieje się na gruncie obcym i dalekim.

U źródła jednak wszystkich zainteresowań Rostworowskiego, u podstawy jego wszystkich przemyśleń i doznań stoi zawsze — człowiek. „Ja przecież... także człowiek" mówi Judasz w „Judaszu z Kariothu", który Rostworowskiego wprowadził do literatury; „Tylko człowiek" — mówi Demetrius nad zwłokami Kaliguli. Tragedje wewnętrzne człowieka, jego walka z głosem sumienia, jego zmagania się z nakazem obowiązku etycznego, z przymusem konieczności moralnej — oto jest główny temat wszystkich właściwie dramatów Rostworowskiego. I to tylko go właściwie interesuje. Ten głęboko wierzący chrześcijanin miarę postępków człowieka, miarę jego upadków i wzlotów znajduje przedewszystkiem w nakazach etyki chrześcijańskiej i pod tym kątem widzenia umie ocenić wszystko: wzniosłość i podłość, wielkość i małość. W tem też bierze źródło to, co nazwano kiedyś kosmopolityzmem tego Polaka, t. zn. to jego wielkie zainteresowanie wszystkiem, co jest ludzkie, co dzieje się w duszy człowieka.

Rostworowski wszedł do literatury polskiej „Judaszem" (1913). Zadziwił wtedy odrazu publiczność polską oszałamiającą dźwięcznością swego wiersza, bogactwem formy przy jej pozornej prostocie a nawet ubóstwie, kunsztownością kształtu scenicznego swego dzieła. Jedyne też w swoim rodzaju było w „Judaszu" połączenie zgoła romantycznego mistycznego polotu z mocnym realizmem artystycznym. Po tej samej drodze idzie „Kaligula" (1917), zamykający właściwie pewien okres twórczości Rostworowskiego. Dwa te dramaty stanowią najwyższy punkt nasilenia natchnienia poetyckiego Rostworowskiego — po którem następują całe lata jakby zniżenia lotu. Przerywa się w tym okresie ten bliski kontakt Rostworowskiego z publicznością polską, którego nie zdołało nawiązać ani „Miłosierdzie", kryjące w sobie niezgłębione piękno — ani „Straszne dzieci". Dopiero w r. 1929 straszliwa w swym posępnym realiźmie „Niespodzianka" przypomina go nagle nietylko zamkniętemu kołu miłośników literatury, ale i najszerszej publiczności. Po „Niespodziance" przychodzi „Przeprowadzka" (1930) i wreszcie „U mety", związane ze sobą identycznością postaci. W tych trzech dramatach przejawiła się nagle nowa fizjognomja Rostworowskiego. W obliczu olbrzymich zmian zaszłych w rzeczywistości polskiej, w obliczu cudu powstającej na nowo Polski zeszedł Rostworowski z dawnego dalekiego stanowiska obserwatora, zatopionego w rzeczach odwiecznych i nie wyrzekając się ani na chwilę swych zasadniczych poglądów — zapragnął zająć stanowisko wobec najbardziej palących, najbardziej zasadniczych zagadnień chwili. Od tego czasu datuje się też bojowe niejako stanowisko Rostworowskiego, pozwalające na wiązanie Jego nazwiska z określonym prądem politycznym t. zn. z obozem narodowym. Wystąpienie Rostworowskiego z Akademji Literatury na znak protestu wobec stanowiska jej prezesa w konflikcie z księciem biskupem Sapiehą podkreśliło tę Jego postawę polityczną.

Czy była to rzeczywiście postawa polityczna?

Zatopiony w zadumie nad rzeczami wiecznemi, do ostatnich chwil płonący ogniem wiary, związany całem jestestwem z życiem narodu a poprzez naród z ludzkością i Bogiem — był Karol Hubert Rostworowski przedewszystkiem poetą, wielkim poetą z Bożej łaski.

A. Chor.

DELFICKA WYROCZNIA

„Warszawski Dziennik Narodowy", nawiązuje do wywiadu min. A. Romana, udzielonego „Gazecie Polskiej", w którym to wywiadzie minister Przemysłu i Handlu zaprzeczył informacjom organu OZN. o projekcie powołania do życia „samorządowych związków gospodarczych".

Zaprzeczenie ministra Romana nie zadowala organu narodowego, który nazywa je „wyrocznią delficką". Przypomniawszy opinji zniszczenie wzorowej organizacji społecznej, jaką było Centralne Towarzystwo Rolnicze, na którego miejsce powołano „coś w rozaju urzędu dysponującego miljonowemi subwencjami i będącego powolnem narzędziem polityki rządowej", organ narodowy wyraża obawy, że podobne zamiary istnieją w łonie rządu w stosunku do organizacyj przemysłowych:

„Czekamy tedy w dalszym ciągu na autorytatywne wyjaśnienie tej sprawy.

W gospodarstwie polskiem musi być plan i myśl przewodnia — temu nikt chyba zaprzeczać nie będzie. Jest jednak zagadnienie — na które różne można dać odpowiedzi, to mianowicie, czy tu myśl przewodnia ma być dziełem czynnika społecznego, czy też państwowego?

Ciekawość nasza zaś ma sens i jest uzasadniona. Bo stoimy tu wobec zagadnienia nietylko gospodarczego, lecz i politycznego. Konsekwentne usuwanie czynnika społecznego i poddawanie stopniowe wszystkich dziedzin życia publicznego interwencjonizmowi państwowemu jest stałą cechą polityki grupy dziś rządzącej. Jest się tedy czem interesować i nad czem zastanowić".

BIUROKRATYCZNE MARZENIA

Tej samej sprawie przymusowych korporacyj w przemyśle poświęca swe łamy wczorajszy „Czas", który zwalcza kategorycznie tezę, wysuwaną przez niektóre koła społeczeństwa

„...że polityka gospodarcza, stawiająca sobie za cel dobro całego państwa, musi być koniecznie sprzeczna z interesami przemysłu, a w szczególności przemysłu ciężkiego. Z drugiej zaś strony rozwój tego przemysłu uważa się, zresztą zupełnie słusznie, za naczelny cel polskiej polityki gospodarczej. Oczywiście, pogodzić tego nie można. Przemysłu nie można rozwinąć przy pomocy okólników lub rozporządzeń — trzeba mu stworzyć odpowiednie warunki rozwoju, w których sam mógłby się rozbudowywać. To też polityka, stawiająca sobie za cel dobro całego państwa, nie może być sprzeczna z interesami przemysłu, lecz musi go otaczać opieką i pomagać w dźwiganiu się w górę".

„Czas" wątpi o tem, czy do otoczenia przemysłu opieką potrzebne są aż korporacje:

„Czy będą one lepiej służyły interesom przemysłu, niż dzisiejsze organizacje branżowe? Z całą pewnością — nie. Rozszerzą jedynie zasięg dyspozycji państwowej i najbardziej palące problemy, od których rozwiązania zależy przyszły rozwój gospodarstwa polskiego, przykryją stosem okólników i fikcyj biurokratycznych".

Bez nadmiernego optymizmu

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu w komisji sejmowej

W dalszym ciągu onegdajszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu zabierało głos wielu posłów.

P. Sikorski potwierdza wywody referenta o polityce kredytowej. Brak jest ciągle ożywienia w **przemyśle średnim i drobnym, w rzemiośle i handlu.** Stan ten jest skutkiem akumulacji kapitałów w prawnopublicznych instytucjach finansowych. Źródła prywatnej akumulacji kapitałów znikają Jednostronna akumulacja kapitału jest jedną z głównych przyczym spadku ilości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Podejście instytucji **publicznoprawnych do sprawy udzielenia kredytu** bywa często **doktrynerskie.** Pewien właściciel fabryki przeróbki lnu pertraktował z B. G. K. o pożyczkę w wys. kilkudziesięciu tys. złotych na zakup nowoczesnych maszyn. Suma ta stanowiła ułamek wartości objektu. W ostatniej chwili, mimo zakończonych pertraktacyj, odmówiono pożyczki dlatego, że petent jest osobą fizyczną. Gdyby był instytucją prawno-publiczną albo spółdzielnią, pożyczkę by otrzymał.

P. **Pietrzak** nawiązując do uwag referenta o Śląsku, w dłuższym wywodzie przedstawia rozrachunek skarbu państwa ze Śląskiem i na tle tego wykazuje, jakie wartości wnosi Śląsk dla całego państwa.

P. **Długosz** akcentuje potrzeby kredytowe rolnictwa. Z powodu niezapłaconych rat w Państw. Banku Rolnym zaczynają się masowe licytacje. Oddłużenie indywidualne, które stosuje P. B. R. demoralizuje i jątrzy ludność.

W dalszym ciągu mówca domaga się przekazania samorządom **prawa** ściągania należności. Urzędy skarbowe ciągle jeszcze podchodzą do obywatela **nie jak do człowieka uczciwego, ale jak do człowieka, który oszukuje.** Żąda się ciągłych udowodnień, obywatele zmuszeni są składać rekursy, na które odpowiedź przychodzi po trzech latach. (Głos: Po 10-ciu!).

P. **Pacholczyk** podejmuje za p. Hołyńskim kwestję urzędniczą. Mówi o nurtującem niezadowoleniu, o przepracowaniu i złem uposażeniu średnich i niższych urzędników skarbowych. Jakiekolwiek wnioski podwyżek o charakterze dowolnej dyspozycji są niedopuszczalne. Krążą już u nas plotki, że istnieje system kopertowych dodatków i to nawet wysoki. Chciałbym otrzymać autorytatywne wyjaśnienie, gdyż plotka ta demoralizuje i gorszy.

Notorycznym jest fakt, że urzędnicy, a zwłaszcza skarbowi pracują w godzinach nadliczbowych. W budżecie jest 23 miljn. zł. na to, ale kto je otrzymuje? Czy to nie jest naładowywanie ładunku, który niewiadomo jak i gdzie wybuchnie?

Następnie p. Pacholczyk mówi o fatalnych skutkach metod biurokratycznych. **Toniemy w papierkach. Powinniśmy ścinać głowy wynalazcom nowych rubryczek i papierków w Polsce.** Trzeba przywrócić prawa egzekucji samorządom, a nawet rozszerzyć je na sołtysów, bo żaden egzekutor nie zrobi tego lepiej od wójta i sołtysa.

P. **Zaklika** przestrzega przed zbytnim optymizmem w ocenie naszej sytuacji gospodarczej. W krajach sąsiednich i dalszych wyraźnie **zarysowuje się depresja gospodarcza.**

Chmury nadciągają od strony rolnictwa, a nie należy zapominać, że w r. 1930 załamanie się konjunktury u nas zaczęło się od załamania się cen w rolnictwie i mniejszych tam obrotów. W roku bieżącym sytuacja w rolnictwie jest gorsza niż w roku zeszłym. Nieurodzaj pozbawił nas eksportu zboża, a więc **mamy 120 miljn. złotych niedoboru walut w bilansie płatniczym.** Jednocześnie zmniejszyła się siła konsumcyjna rolnictwa i możność ponoszenia opłat i ciężarów.

Szczególnie **groźnej sytuacji mówca oczekuje na jesieni 1938 r.** Spodziewany urodzaj zwiąże nasz rynek **z rynkami** zagranicznemi, a **więc i z cenami eksportowemi,** a ceny na rynkach światowych spadają i zapasy rosną. Mówca przewiduje, że **na jesieni 1938 r.** cena pszenicy w Poznaniu spadnie do 15—17 zł., a cena żyta obniży się również.

P. **Kozicki** porusza sprawę **wykwalifikowanych sił dla urzędów górniczych.** Do urzędu górniczego może iść tylko inżynier, albo prawnik. Czy znajdzie się dziś inżynier lub prawnik, któryby przyszedł tam na 180 czy 200 zł., z tą perspektywą, że 5 czy 6 lat posiedzi z temi poborami?

P. **Pochmarski** omawia szeroko kwestję urzędniczą na tle ustawy uposażeniowej, która wytworzyła głębokie dysproporcje między „dołami" a „górą". Dowodzi potrzeby gruntownej reformy tej ustawy.

W dyskusji zabierał jeszcze głos szereg mówców.

W końcu odpowiadał sprawozdawca p. **Hołyński** na poszczególne kwestje.

Co dotyczy sprawy urzędniczej referent budżetu godzi się z opinją, jaką wyraził p. Kozicki, iż **każda nowa ustawa rozszerza zakres działania państwa, a tem samem zmusza do zwiększenia ilości urzędników. Tu leży właśnie jedna z przyczyn nadmiaru urzędników i niskich uposażeń.**

Sytuacja w cukrownictwie

Nawiązując do uwag, jakie padły w czasie dyskusji p. Hołyński wykazuje wreszcie kalkulację cen cukru

Cenę cukru i wysokość kontyngentów produkcyjnych dla poszczególnych cukrowni reguluje rząd drogą rozporządzeń. Na cenę dotychczasową 100 zł. na 100 kg. kryształu składają się następujące elementy: 37.50 zł. wynosi akcyza i opłata na Fundusz Pracy, na przewozy zalicza się 3.50 zł., jednak faktycznie kosztują one 3.85 zł., 2 zł. opłata na eksport, detalista otrzymuje 5.50 zł. z czego 1.50 zł. płaci podatku obrotowego, zostaje mu zatem 4 zł. i worek liniany wartości mniej więcej 1.20 zł. Pozostaje zatem 51.50 zł. dla cukrowni, z czego pokrywa ona 35 gr. różnicy przewozu, płaci 26 zł. za burak, podatek obrotowy 1.37 zł., opakowanie 1.95 zł. Dla cukrowni zatem, jako takiej pozostaje 22 zł. Ostatnia obniżka cen o 20 proc. dała znaczne zwiększenie konsumcji. Złożyły się na nią niewielka obniżka akcyzy, obniżka ceny buraków i tego, co otrzymuje cukrownia dla siebie. Zwyżka konsumcji przekroczyła już różnicę wpływów wynikłą z obniżki akcyzy, jednak dla wyrównania ofiar, jakie dało rolnictwo i cukrownie trzebaby zwyżki konsumcji silniejszej. Zaznaczam, że obecnie wśród plantatorów buraków, a są oni związani w kartel, istnieje mocna tendencja podniesienia cen buraka. Dla wyrównania ofiar, jakie poniosły cukrownie, potrzebaby zwyżki konsumcji o sześćdziesiąt parę procent. Akcyza od cukru wynosi w stosunku do ceny detalicznej, branej oczywista bez akcyzy, 60 proc. Podobny podatek ceny monopolowej soli wynosi mniej więcej to samo, tytoniu jest wyższy, przy drożdżach najwyższy.

P. Krzeczunowicz: **Cukier jest artykułem pierwszej potrzeby i nie powinien być wogóle opodatkowany.**

Votum nieufności obrony dla przewodniczącego Trybunału

Dalszy ciąg procesu Doboszyńskiego

Popołudniu pierwszego dnia rozprawy o najazd na Myślenice przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy uważa za etyczne, że ukrywał przed swoimi ludźmi zamiary najścia na Myślenice. Doboszyński oświadcza po namyśle, że jego współtowarzysze wiedzieli, że idą na poważną sprawę.

Na pytanie przewodniczącego, jak przedstawiała się sprawa uzbrojenia oddziału, oskarżony zeznaje, iż kazał swym ludziom z Chorowic zabrać łomy i siekiery, zaprzecza, jakoby uzbrajał ich w rewolwery lub dawał instrukcje co do zaopatrywania się w broń palną. Sznury, jakie polecił ludziom zabrać, były przygotowane na wypadek, gdyby trzeba było wiązać policję.

Po krótkiej przerwie Doboszyński przedstawia przebieg ucieczki przed pościgiem policyjnym. Twierdzi on, że nie dał rozkazu do strzelania. Został ujęty w chwili, gdy ukrywał się w zaroślach, zaznacza przytem, że wówczas już do policji nie strzelał, lecz dał się schwytać, nie wierzył, by cywil, który wezwał go do poddania się, był funkcjonarjuszem policji.

Doboszyński nie umie odpowiedzieć na pytanie przewodniczącego, kto dał mu mandat do „dzierżenia straży nad ziemią krakowską". Przewodniczący dąży do ustalenia, czy **Doboszyński nie chciał narzucić ogółowi swych własnych przekonań, które parły go do buntu.**

Adw. **Stypułkowski** zgłasza w tym momencie wniosek **o wyłączenie przew. Dysiewicza ze składu sądu za** rzekome przesądzanie zgóry poglądu sądu.

Sprzeciwia się temu **prok. Olszewski, stwierdzając, że przewodniczący nie dał żadnego wyrazu poglądom czy uprzedzeniom sądu.**

Sąd udał się na naradę nad wniosek obrońcy.

Po przerwie ogłoszono uchwałę sądu, rozpatrywaną przez inny skład sędziowski, **oddalającą wniosek obrony.**

Po godz. 16-ej Sąd zadecydował rozprawę przerwać. Dziś dalszy ciąg procesu.

Sędzia głuchy — strony głuchonieme

Niezwykły proces przed sądem w Paryżu

W jednym z sądów paryskich odbywał się w ub. sobotę niezwykły proces, w którym *obie strony były głuchonieme.*

Trzech pensjonarjuszy ogniska głuchoniemych zaskarżyło głuchoniemego redaktora „Gazety Głuchoniemych" o zniesławienie w związku ze sprawozdaniem z jakiegoś procesu, w którym ci trzej pensjonarjusze ogniska występowali.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z sędziów, zasiadających na tej rozprawie, *również okazał się mocno głuchym,* tak, że zażądano od adwokata, by wywody swoje specjalnie głośno wypowiadał. Zarówno skarżący, jak i oskarżony, którzy złożyli swoje oświadczenia na piśmie przed początkiem rozprawy, zeznawali przy pomocy specjalnej tłumaczki, znającej mowę głuchoniemych.

Proces wywoływał niezwykłe wrażenie w czasie zeznań głuchoniemych świadków, którzy zwracając się do tłumaczki znakami składali swoje zeznania.

Zapisujcie się do LOPP

Si vis pacem—para bellum...

Budżet M. S. Wojsk. w Senacie

W komisji budżetowej Senatu rozpatrywano onegdaj budżet ministerstwa Spraw Wojskowych.

Sprawozdawca S. **Dąbkowski** scharakteryzował sytuację w której żyjemy, aforyzmem: **„Si vis pacem — para bellum"—„chcesz mieć pokój, szykuj wojnę".** Niespotykany w dziejach wyścig zbrojeń, zmusza i nas do wysiłku w tym kierunku.

Cyfrowo budżet wojska na rok 1938-39 wzrósł w stosunku do budżetu na rok bież. o 32 milj. zł.; zwyżka ta nie wystarcza jednak na pokrycie wszystkich potrzeb, związanych ze wzrostem i modernizacją armji.

Pomimo tych ciężkich warunków, rozbudowa wojska postępuje naprzód.

Podstawowym warunkiem dalszego podniesienia potencjału naszej obronności jest rozbudowa własnego przemysłu surowcowego i opartego na nim przemysłu wojennego. Poza niektóremi surowcami, których w kraju nie posiadamy, jak: miedź, aluminjum, nikiel i niektóre metale szlachetne, które musimy sprowadzać, mamy w kraju wszystkie podstawowe surowce, potrzebne dla przemysłu wojennego. Rozbudowa tego przemysłu stale postępuje naprzód.

Kończąc, referent zaznaczył, że w roku ubiegłym M. S. Wojsk zmieniło formę budżetu z opisowej na cyfrową, nie podając tych szczegółów, które stanowiły treść budżetów w ich dawnej formie.

Zmiana ta podyktowana została troską o utrzymanie tajemnic wojskowych, mimoto jednak, kontrola prawidłowości wewnętrznej gospodarki wojska wykonywana jest przez Korpus Kontrolerów, a kontrola całokształtu administrowania budżetem wojska — przez N. I. K.

Minister gen. T. Kasprzycki przedstawił następnie w przemówieniu pewne szczegóły dorobku wojska w zakresie organizacyjnym, wyszkoleniowym i wyposażeniowym podkreślając, że jakkolwiek dorobek ten jest wielki, to jednak dalsze ustawiczne pomnażanie wymaga tak ze strony wojska jak i całego społeczeństwa dalszych wysiłków, których niedzownym warunkiem jest wzmożenie materjalnych zasobów narodu i jego moralne przygotowanie. Warunek ten winien być wypełniony przez wzmożony rozwój gospodarki narodowej Państwa, a w szczególności jego przemysłu.

Sen. Petrażycki oświadcza, iż z dużem zadowoleniem przyjął oświadczenie gen. Kasprzyckiego, że oficerowie do polityki się nie wtrącają.

Jeżeli o tem mówię, to dlatego, że w społeczeństwie przeważa opinja, jakoby oficerowie brali udział w życiu politycznem. Gdyby tak istotnie było, rola oficera zeszłaby na tory pomniejszające jego wartość wojskową, w życiu zaś publicznem nie przynosząc istotnych korzyści. Tę samą kwestję porusza też **sen. Zarzycki,** mówiąc, że w rozgardjaszu polityczno-społecznym, w którym żyjemy istnieje niebezpieczeństwo wciągnięcia oficerów w politykę. Kierownictwo armji musi na czas reagować przeciw sporadycznym podobnym tendencjom.

S. **Miklaszewski** mówi o pracach geologicznych. Poszukiwania za minerałami muszą być prowadzone nietylko powierzchniowo, co było robione dotychczas, ale również poparte być muszą przez badania przemysłowe wgłąb ziemi. Przykładem służyć mogą Niemcy, które przed 40 laty nie miały wogóle ropy naftowej. Kiedy badania zaczęto prowadzić wgłąb, dowiercono się źródeł, będących podstawą dzisiejszej dość poważnej produkcji. W Polsce nie można się ograniczać do badań na terenie samego tylko Podkarpacia.

W kilku słowach...

— Dokonano lotu stratosferycznego z Waszyngtonu do Chicago na nowym samolocie wojskowym. Najwyższa wysokość lotu wynosiła 6.600 mtr., najniższa 3.600 mtr. Samolot leciał z szybkością 570 klm. na godzinę.

— Policja francuska aresztowała w miejscowości St. Cannat pretendenta do tronu Andory, Borysa Skossyrela, 40-letniego awanturnika z pochodzenia Rosjanina, który wydalony z Francji przez władze policyjne przed rokiem ukrywał się przez cały rok w mieszkaniu swej żony.

— W różnych dzielnicach Wiednia doszło wczoraj do rozruchów antysemickich.

— Pociąg podążający z Charleroi do Brukseli na przejeździe zderzył się z samochodem, rozbijając go i odrzucając na odległość stu metrów. Z pod szczątków samochodu wydobyto zwłoki trzech pasażerów.

— W fabryce materjałów wybuchowych w m. Somerset-West (Afryka Południowa) wydarzyła się eksplozja, w której zginęło 9 osób oraz wiele osób zostało rannych.

— W czasie odbywających się, u południowego wybrzeża Kalifornji, manewrów floty, zderzyły się i spadły do morza dwa samoloty bombowe. Załoga jednego z samolotów, składająca się z 7 osób, zatonęła. 4 członków załogi drugiego samolotu zostało wyratowanych przez okręt flagowy „Pensylwanja". Za pozostałymi trzema czyni poszukiwania przeszło 20 kontrtorpedowców.

Fatalny poziom lecznictwa w Sowietach

Moskiewska „Prawda", krytykując poziom naukowy i fachowy lekarzy sowieckich pisze, że medycy nie dążą do pogłębiania swych wiadomości. Dziennik wskazuje na braki organizacyjne szpitalnictwa szczególnie wiejskiego, podkreślając, że obwodowe wydziały zdrowia *interesują się głównie stroną administracyjną,* nie zwracając zupełnie uwagi na dobór personelu lekarskiego. Podobnie postępują i lekarze naczelni szpitali.

Szpitale rejonowe, podkreśla dziennik, nie mogą obsłużyć chorych. Przeciętnie szpital rejonowy *posiada 60 do 70 łóżek na 25 do 40 tysięcy ludności.* W ciągu roku przez taki szpital przechodzi od 3 do 3 i pół tysięcy najróżnorodniejszych chorych Na domiar złego wydziały zdrowia uprawiają mechaniczne przerzucanie lekarzy z jednego miejsca na drugie.

ODMROŻENIE
ORYGINALNA MAŚĆ „MROZOL" (KOSMYDER)
STOSUJE SIĘ PRZY ODMROŻENIACH I PRZY RANKACH POWSTAŁYCH OD ODMROŻENIA

Młodzież pod sztandarami

Potęga, której marnować nie wolno

Prokłamowanie przez władze Ozonu t. zw. „Służby Młodych" kieruje znowu uwagę ogółu ku organizacjom i związkom, działającym wśród młodzieży.

Przypomnijmy, że na liście organizacyj, które zgłosiły akces do „Służby Młodych", znajdują się następujące związki: 1) **Akademicki Związek Sportowy** (ilość członków nieznana, ale zapewne i niezbyt liczna); 2) **Małopolski Związek Młodzieży Ludowej** (rozporządza pewnemi wpływami tylko w niektórych powiatach woj. lwowskiego); 3) **Organizacja Młodzieży Pracującej** (dość liczna w miastach, kierowana przez płk. Jur-Gorzechowskiego); 4) **Ruch Narodowo - Państwowy** (secesjoniści ze Str. Narodowego, dowodzeni przez pp. Stahla i Hrabyka, bez wpływu i bez członków); 5) **Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę"** (pewne wpływy w Warszawie i w Łodzi); 6) **Konfederacja Młodych** (całkiem nieznana); 7) **Związek Młodej Polski** (założona przed kilku miesiącami i dowodzona przez „fuehrera" Rutkowskiego, organizacja totalistyczna, o nieznanym zasięgu); 8) **Związek Inżynierji Wojskowej** (nieznany i zapewne nieliczny); 9) **Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu** (całkiem nieznany); 10) **Stowarzyszenie Publicystów Młodzieżowych** (o rozmiarach jednej kanapy).

Na uroczystości proklamowania „Służby Młodych" obecny był komendant główny Związku Strzeleckiego **płk. Frydrych**, ale związek ten nie został jakoś wciągnięty na listę organizacyj, które oddały się pod komendę i opiekę „Służby Młodych". Ze wszystkich wymienionych organizacyj pewną siłę reprezentują tylko O.M.P. płk. Jur - Gorzechowskiego, „Orlę", oraz zapewne Związek Młodej Polski, **rozporządzający wciąż jeszcze dużemi funduszami.**

Razem wzięte organizacje te stanowią jednakże **nieznaczny procent zorganizowanej młodzieży polskiej.**

×

Biorąc pod uwagę obecne stosunki na wsi, należy przyjąć, że **olbrzymia ilość młodzieży wiejskiej, skupionej w organizacjach ideowych, pozostaje poza wpływami „Służby Młodych".**

A więc przedewszystkiem najliczniejsze **Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży.** Liczą one około 170.000 członków i obejmują siecią organizacyjną cały kraj. Pracują cicho, bez reklamy i rozgłosu, przedewszystkiem **nad podniesieniem oświaty i kultury wśród młodzieży wiejskiej.** Patronat nad temi związkami sprawuje duchowieństwo, które pomaga przy zakładaniu bibljotek, urządzaniu przedstawień amatorskich, organizowaniu odczytów. **Kwestje polityczne i społeczne odgrywają tu mniejszą rolę**, ale już z samych założeń etyki chrześcijańskiej wynika, że jest to organizacja antytotalna.

Drugą zkolei co do liczebności **organizacją młodzieży wiejskiej** jest **Centralny Związek Młodej Wsi „Siew".** Organizacja ta liczy około 130.000 członków i działa głównie na obszarze województw centralnych i wschodnich. Opiekunem i protektorem tej organizacji jest min. Rolnictwa, **Poniatowski,** oraz t. zw. „Naprawa". **Rozporządza też „Siew" znacznemi subsydjami państwowemi i samorządowemi,** utrzymuje instruktorów powiatowych, prowadzi uniwersytety wiejskie, kształtuje poglądy społeczne i polityczne młodzieży. W dziedzinie społecznej i gospodarczej **poglądy te są radykalne,** w dziedzinie politycznej **antytotalne, ale prorządowe.** Do niedawna też „Siew" cieszył się względami władz administracyjnych, co zapewne i teraz jeszcze nie uległo większej zmianie.

Trzecią z rzędu pod względem liczebności organizacją na wsi jest **Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".** Organizacja ta liczy około 100 tys. członków, a działalością swoją obejmuje niemal cały kraj, z wyjątkiem niektórych województw wschodnich. „Wici" działają przedewszystkiem wychowawczo i oświatowo. **Poglądy społeczne** (reforma rolna) —radykalne, polityczne—demokratyczne. Organizacja nie rozporządza żadnemi subwencjami, pracuje tylko funduszami składkowemi, co **gwarantuje jej niezależność, a w umysłach młodzieży wiejskiej jedna jej sympatje.** Odczyty, przedstawienia amatorskie, inscenizacje, dysputy na tematy aktualne i ideowe, propaganda koleżeństwa i solidarności wypełniają życie organizacyjne kół „wiciowych". **Opiekę nad „Wiciami" sprawuje Stronnictwo Ludowe,** dla którego też „Wici" stanowią kadrę oświeconych działaczy. Także wychowankowie „Siewu" w wieku starszym znajdują często ujście w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Przed 10 laty „Wici" i „Siew" stanowiły wspólną organizację. Rozłam dokonany w r. 1928 trwa do dzisiaj. Pewne próby rozmów między przedstawicielami „góry" obu związków nie dały wyników. **Za to** „doły" organizacyjne przestały się zwalczać, kierując **się przeciw wspólnemu przeciwnikowi, który usiłuje usadowić się na wsi,** a mianowicie przeciw Związkowi Młodej Polski, który wchłonął niedobitki „Związku Młodzieży Ludowej", czyli t. zw. „zielonych koszul" b. posła Polakiewicza **i użył je za swoją awangardę na wsi.** „Zielone koszule" całkiem rozbite i niemal „wykończone" na wsi, wstąpiły na jesieni ub. roku do Związku Młodej Polski i rozpoczęły wkrótce dobrze wyposażoną działalność, **kierując atak głównie przeciw znienawidzonemu „Siewowi".** Jesteśmy dopiero u progu tej walki, która zresztą na interwencję wpływowych czynników ostatnio znacznie sfolżała.

×

Czy działają na wsi wśród młodzieży jeszcze jakieś **inne organizacje?** Zapewne, np. **młodzi Stronnictwa Narodowego,** gdzieniegdzie dość silni liczebnie i wpływowi. Po zatem mogą to być już tylko związki mało znaczne.

Te organizacje, które tu wymieniliśmy, **reprezentują przeszło 400.000 młodzieży wiejskiej.** Liczba ta w każdych, a tem bardziej w polskich stosunkach, jest potęgą, której zmarnować nie wolno, i o którą troszczyć się trzeba. (=)

Czy są to bracia-wrogowie?

Technokrata i humanista

Wiele centralnych zagadnień życia polskiego poruszono w toku debaty sejmowej nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. Między innymi, poseł Pochmarski dotknął zgoła zasadniczej antytezy między kulturą techniczną a kulturą humanistyczną.

Nie jest to dylemat nowy ani specyficznie polski. Ujmując go jak najprościej, w odniesieniu do młodych pokoleń przedstawia się tak: jaką wiedzę należy wpajać młodym — encyklopedyczną czy historyczną, przedmiotową czy dialektyczną, obejmującą przestrzeń czy też idącą wgłąb czasu?

Wydaje nam się, że w tej materji należy brać w rachubę skłonności i upodobania młodzieży. Otóż pokolenia idące, których pamięć nie sięga poza rok 1918, zdają się przechylać zdecydowanie ku wiedzy encyklopedycznej, techniczno - przedmiotowej, przestrzennej. Młodzież dzisiejsza pragnie zmagazynować w głowie jak najwięcej wiadomości praktycznych i wyobrażeń konkretnych; nad sztukę myślenia i rozmyślania, jakiej uczy kultura humanistyczna, przekłada sztukę działania, jakiej uczy kultura techniczna. Powiedzmy sobie otwarcie: dla dziecięcia naszego wieku motor, samolot, nowy model odbiornika radjowego, przebieg meczu bokserskiego — to rzeczy nieskończenie bardziej pasjonujące niż weltschmerz dziecięcia wieku ubiegłego.

Czy wynika stąd, że należy bezwzględnie folgować zainteresowaniom techniczno-przedmiotowym młodzieży? Nie, — należy ją tem bardziej wdrażać do sztuki myślenia, ale nauczanie humanistyczne musi być odnowione, odświeżone, odrutynizowane i przysposobione do młodej i żywej umysłowości. s. b.

Słowacki o... biurokracji

O programie Grabca słów kilka

W niezbyt pełną widownę teatru Narodowego padają piękne słowa wiersza Słowackiego. Grają „Balladynę". Ta wspaniała tragedja romantycznego wieszcza nie wywiera jednak na widzach oczekiwanego wrażenia. Może temat jest zbyt abstrakcyjny dla współczesnej publiczności, a może inscenizacja nieodpowiednia. Raczej to drugie.

Jest w tem widowisku jeden fragment, który „bierze" publiczność tak dalece, że odzywają się oklaski przy podniesionej kurtynie. Mamy na myśli „expose" Grabca, jego „mowę tronową", wygłoszoną po „koronowaniu" go przez Goplanę. Powiada ona do niego:

— Wszystko, co na tej ziemi moją władzę czuje:
Ptaszyny, drzewa, rosy, tęcze, każdy kwiatek,
Jest twojem —
A na to Grabiec z miejsca:
— Trzeba nałożyć podatek.
Słuchajcie mię — a kodeks niech będzie wykuty
W spróchniałej jakiej wierzbie. Odtąd brać w rekruty
I żubry i zające, i dziki i łosie.
Kwiaty, jeśli zechcą kąpać listki w rosie,
Niech płacą — rosę puszczam w odkupy Żydowi;
Niech mi wódką zapłaci. Każdemu szpakowi
Kazać nie myśleć wtenczas, kiedy będzie gadał —
Zabronić, aby sejmik jaskółczy usiadał
Na trzcinach i o sprawie politycznej sądził.
Wróblów sejmy rozpędzić; ja sam będę rządził
I wieszał i nagradzał. — Jaskółkom na drogę,
Dawać paszporta: w takich opisywać nogę,
Dziób, ogonek i skrzydła i rodzinne znaki.
Odtąd nie będą dzieci swych posyłać ptaki
Do niemieckich zakładów, gdzie uczą papugi.
Wyjęte sroki, które oddają usługi.
Ważne — mowie ojczystej. — Z cudzych stron osoby
Jak to: kanarki — śledzić. Na obce wyroby
Nakładam cło. — Od łokcia tęczy wyrobionej
W kraju słońca, księżyca, białej lub czerwonej
Albo fijoletowej, byleby jedwabnej
Płacić po trzy złotniki — a od sztuki szwabnej
Płótna z białych pajęczyn.
GOPLANA: — O czem gadasz, drogi?
GRABIEC: — Co? — króluję—króluję— skarb latem ubogi.
Róża płaci od pączka, od kalin kalina,
Od każdego orzecha płaci leszczyna,
Czy to pusty, czy pełny — mak od ziarnek maku,
Nie od makówek. —
Głowa na mnie nie od znaku. —

Oto program syna organisty, którego kaprys Goplany ubrał w koronę. Ale co tak bardzo charakterystyczne, ten naiwny program pokrywa się właściwie z ideałami współczesnej biurokracji. Każdy dostanie paszport z dokładnym rysopisem, każdy będzie płacił podatki (przedewszystkiem podatki), nikt nie będzie sejmikował, radził, ani politykował.

Słowacki wykpił już wiek temu ten program, jakby chcąc zapobiec, by go biurokracja nie realizowała w niepodległej Polsce.

Rad.

Zwłoki ks. Pszczyny przybyły do Polski

Do Pszczyny przybyły wczoraj rano z Francji zwłoki ś. p. ks. Pszczyńskiego, które z dworca przeniesione zostały na zamek. Katafalk ze zwłokami ustawiono w sali Dębowej zamku.

Pogrzeb nastąpi jutro, w poniedziałek, o godz. 2.30 pop. Zwłoki spoczną w grobach rodzinnych w parku zamkowym.

Na uroczystości pogrzebowe zapowiedziała przybycie arystokracja z Niemiec, Anglji, Francji i Hiszpanji.

WIECZORY TEATRALNE

„MAŁA DORRIT"

Fr. Schöntana — według powieści K. Dickensa.

Teatr Polski

Z Dickensa jest w tej „Małej Dorrit" bardzo niewiele. Pozostał tylko zrąb — i to zrąb nawet nie akcji, ale sytuacyj oraz zarys samych charakterów. Pozostało mianowicie Marszałkowskie Więzienie za długi i zarys postaci pana Dorrita, jako człowieka bogatego — u Dickensa epizod właściwie o znaczeniu podrzędniejszem, w przeróbce Schöntana rozbudowany bardzo szeroko. Całkowicie natomiast została zaprzepaszczona w przeróbce scenicznej cała długa i skomplikowana historja Clenmana i jego matki, cały splot nadzwyczajnych wypadków, które ostatecznie prowadzą młodego Clenmana do tegoż Więzienia Marszałkowskiego i które powieści Dickensa nadają właściwy sens i pogłębienie. Zagubiona też została przy tej okazji cała galerja charakterystycznych postaci i niemiłosiernie spłycona postać samego Artura Clenmana, w sztuce odgrywającego jedynie rolę typowego szlachetnego amanta, w powieści zaś, będącego człowiekiem o głębokiem i interesującem życiu duchowem. Z całego bogactwa tonów, barw, melodyj powieści Dickensowskiej wyrwany więc został właściwie przez Schöntana jeden motyw, dokoła którego osnuto rzecz całą, nie cofając się nawet przed dodatkami, wkładkami, całemi obrazami, o których Dickensowi nawet się nie śniło.

Jest coś barbarzyńskiego w takiem gospodarowaniu spuścizną wielkiego pisarza, który nie może się bronić, coś, co człowieka miłującego tę spuściznę — nie może nie razić i nie boleć. Trzeba mimo to przyznać, iż niezależnie od tego barbarzyństwa — przeróbka Schöntana nie jest pozbawiona pewnych zalet. Jest to niewątpliwie „robota" nic nie mająca wspólnego z natchnieniem poetyckiem, czy nawet wogóle z literaturą — ale zrobiona dość zręcznie, z dobrą przedewszystkiem znajomością sceny i teatru. Jest też w przeróbce Schöntana — trzeba to przyznać otwarcie— w pewnym przynajmniej stopniu nastrój i „klimat" Dickensowski, to coś, co świadczy, iż autor przeróbki chciał i umiał wczuć się w zasadnicze tendencje powieści Dickensa, że rozumiał na czem temu wielkiemu badaczowi serc ludzi małych i umęczonych chodziło najbardziej. Gdyż tylko można się było zdobyć na ostateczne przełknięcie pigułki zestawienia nazwiska Dickensa z nazwiskiem p. Schöntana i oglądając żywe i barwne przedstawienie w Teatrze Polskim zapomnieć o jej bardzo gorzkim smaku...

Niestety, nie przychodzi to łatwo.

A przedstawienie w Teatrze Polskim jest niewątpliwie dobre—przedewszystkiem jeżeli chodzi o jego ujęcie reżyserskie i kostjumowe. Reżyser — Wiercński ujął niektóre sceny troszkę może nazbyt operowo, ale nadał całemu przedstawieniu właściwe tempo i nastrój, odpowiednio dozując sentymentalną łezkę i pogodny uśmiech. Kostjumy Węgierkowej są wręcz prześliczne.

Z wykonawców najwięcej zastrzeżeń budzi przedewszystkiem kreacja Maszyńskiego. Doskonały ten aktor rozminął się tu całkowicie z Dickensem. Jest w tem może i wina samej przeróbki, rzeczą jednak tak inteligentnego aktora było ten brak wyrównać. Stary Dorrit jest jednym z długiej galerji dziwaków Dickensa — pełnych paradoksów i śmieszności, jednocześnie jednak pełnych tego swoistego promienistego ciepła, w które Dickens potrafił wyposażyć wszystkich swych bohaterów. Tego ciepła w Dorricie Maszyńskiego niema za grosz. Maszyński zrobił z niego postać czysto farsową, bardzo zabawną i wyrazistą, zawsze budzącą śmiech i uśmiech, a nigdy— tego ciepłego współczucia, które tego typu bohater Dickensowski wywoływać zawsze musi. Maszyński dał zresztą kreację bardzo staranną, opracowaną do ostatecznych szczegółów — ale mało przekonywującą i daleką — od Dickensa. Mimowoli masuwa się tu myśl o Pickwicku Zelwerowicza. Barszczewska jako „mała Dorrit" przesłodzona i tkliwa, jak zawsze, była jednak szczerze i prawdziwie wzruszająca. Jej wdzięk jest nieodparty i właśnie w przeciwstawieniu do kreacji Maszyńskiego — nawskroś Dickensowski. „Mała Dorrit" stanowi w dorobku Barszczewskiej pozycję niewątpliwie poważną. Kreczmarowi przeróbka Schöntana narzuca ramy bardzo określone — w tych ramach trudno z Artura Schöntanowskiego zrobić Artura Dickensa, naogół jednak rola dobra i dobrze postawiona. Bardzo krzykliwie zagrała rolę lady Inez Sparkler — p. Grabowska — rolę nota bene najgorzej postawioną przez Schöntana, rażącą i w gruncie rzeczy w takiem ujęciu niepotrzebną. Dobry Ziejewski jako lord Sparkler i doskonały Wilamowski w epizodzie Edwarda Henryka. Wszystkie role epizodyczne bardzo staranne. Urocza grupa dzieci. Dekoracje Śliwińskiego... poprawne.

A. Chor.

W obronie sztuki filmowej

Pisaliśmy już o rządowym projekcie ustawy o podatku obrotowym, gdzie w art. 3 jest mowa o czynnościach, które mają być wolne od podatku obrotowego. Punkt 15 tegoż art. precyzuje, że „od podatku obrotowego zwolnione są przedstawienia sceniczne i choreograficzne, oraz produkcje wokalne i muzyczne, z wyjątkiem tego rodzaju produkcyj, wykonywanych w zakładach gastronomicznych, oraz z wyjątkiem wyświetlania filmu, choćby połączonego z innego rodzaju produkcjami".

Projektodawca dodaje w „uzasadnieniu", że „ze względów ogólnokulturalnych, projektowana ustawa zwalnia od podatku wszelkie przedstawienia teatralne i sceniczne, oraz koncerty, *z wyjątkiem kinematografów*, oraz produkcyj w zakładach gastronomicznych". Zwracaliśmy już uwagę na fakt, że do kin w Polsce uczęszcza 9 razy więcej osób, niż do teatrów i to w dodatku osób ze sfer mniej zamożnych i dlatego upośledzenie fiskalne kin wobec teatrów, łącznie z frywolnemi teatrzykami rewji, wydaje się nieprzemyślane i conajmniej szczególne...

Tu pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na inną stronę zagadnienia, a mianowicie na dodatnie znaczenie kina właśnie ze względów „ogólno kulturalnych".

×

Otóż przełom w poglądach na sztukę filmową dokonał się w Polsce — spóźnionej nieco w porównaniu z Zachodem — już 15 lat temu, a mianowicie, w latach 1923-24. Do tego bowiem czasu napół jarmarczny „iluzjon" był traktowany z lekceważeniem przez inteligencję, a pomiędzy teatrem i kinem istniał jeszcze gruby mur uprzedzeń.

W roku więc 1923 — za sprawą filmów amerykańskich, a po części francuskich i szwedzkich — ten mur zaczął się kruszyć.

Rok 1923-24 zadał śmiertelny — jak się zdawało — cios poglądom, jakoby kino było czynnikiem ujemnym pod względem obyczajowym i społecznym. Pogląd ten, oparty na brutalnych i grubych efektach filmów niemieckich z czasów okupacji, zachwiał się wobec produkcji ówczesnej, zwłaszcza amerykańskiej, która spełniła w tym okresie wręcz opatrznościową misję kulturalną, wnosząc do naszego życia świeży powiew optymizmu, brawury w czynnej walce ze złem, nowy kształt romantyzmu w kapeluszu kowbojskim zamiast pióropusza w stylu Cyrana de Bergerac... wreszcie humor, przystępny dla mas, które — i to było najgorsze — odzwyczaiły się u nas od śmiechu!...

Wreszcie — co również nie było do pogardzenia — nawiązało u nas kino duchową łączność z Zachodem, dzięki czemu ów tak pogardzany dawniej „kintop" stał się elementarną potrzebą ludzi kulturalnych.

I jeszcze jedno: w owych właśnie czasach, wśród powszechnego zaćmienia ideałów i powojennego załamania zasad moralnych, na których opiera się społeczeństwo, właśnie kino, owo tak lekceważone i oczerniane kino, walczyło skutecznie z potopem cynizmu i chamstwa moralnego, z rosnącem niechlujstwem obyczajów... Przypomnijmy sobie: gdy literatura błąkała się w pogoni za jaskrawemi efektami (Dekobra, Pitigrilli, Aretino, „Życie pań swawolnych", „Dekameron" w ręku każdego sztubaka i każdej pensjonarki, a w teatrze „Topaz"...) jedynie kino potrafiło dokazać cudu, karmiąc niezliczone rzesze strawą naogół krzepiącą i moralną, mimo całej swej mi gotliwej, mocnej jak wino, sensacji. Kino, jeszcze wówczas nieme, było uniwersalną mową i uniwersalną sztuką, podciągającą zdziczały, zbiedzony, zgorzkniały Wschód europejski do normy cywilizacji zachodniej. Olbrzymią, opatrznościową wręcz rolę odegrał tu film amerykański, szerzący spowitą w barwne efekty propagandę cnót społecznych, zdrowego optymizmu i uśmiechniętej tężyzny. Taki był wspaniałomyślny, królewski odwet Dziesiątej Muzy za traktowanie sztuki filmowej, pod względem fiskalnym, na równi z nocnym kabaretem, albo jeszcze gorzej...

Bo rzecz szczególna! Przed 15 laty wydziały finansowo - widowiskowe samorządów miejskich nie spostrzegły czegoś, czego nie widzi i teraz jeszcze projektodawca nowej ustawy o podatku obrotowym: że dawniejszy Kopciuszek, zwany „iluzjonem", poślubił królewicza, zwanego „teatrem świetlnym", do którego na premjery, w salach wyłożonych marmurem, uczęszczają ukoronowane głowy, panowie we frakach, panie w wielkiej gali...

I królewnę w dalszym ciągu traktuje się u nas, jak dawnego Kopciuszka...

W grudniu 1925 r. minęło 30 lat od otwarcia pierwszego kina w Paryżu. Piszący te słowa snuł wówczas w jednym z dzienników stołecznych nast. wywody, dziś jeszcze aktualniejsze, niż kiedykolwiek: „Kino jest potęgą i to potęgą dobroczynną. Przedewszystkiem, jako nowa, nawskroś demokratyczna sztuka, ma dostęp tam, dokąd żadna poezja dotychczas jeszcze nie zbłądziła: do mas."

Idźcie wieczorem do podrzędnych kin, gdzieś na krańcach, w zaułkach robotniczych: ujrzycie tysiące ludzi, którzy tu spędzają wieczory, z zapartym oddechem, często z widocznem w oczach wzruszeniem zapatrzeni w cuda ekranu... zamiast wałęsać się po jaskiniach występku, lub tracić w szynkach zdrowie i pieniądze...

Tak spełnił się niepostrzeżenie cud, o którym marzyli poeci: gmin wielkomiejski zasmakował w sztuce.

Kazimierz Wierzyński wołał kiedyś w porywającym wierszu:

Poezjo, na ulicę!
Między ludzi, w tłum!
Niech twą tajemnicę,
Twój nad głowami szum
I blask pod ciemnością powiek
Poznają wszyscy,
Dalecy tobie i bliscy,
Obywatele, mieszkańcy świata,
Każdy człowiek!

Marzenie to spełniło się w kinie, gdzie „tajemnicę sztuki" i „blask poezji" poznali wszyscy obywatele, mieszkańcy świata, każdy człowiek...

Z wyjątkiem projektodawcy nowej ustawy o podatku obrotowym, gdzie, jak powiedzieliśmy, nie zauważono, że Kopciuszek stał się Królewną, a teatr świetlny zajął miejsce dawnego „kintopu".

B.

„Motyl hiszpański" (Kino „Bałtyk")

Czarujący film. Gorący koloryt hiszpański w epoce wojen Napoleońskich, intryga i miłość, huk armat i szczęk kastanietów, brawurowy taniec i melodyjna pieśń — to wszystko, dzięki wytrawnej realizacji starego mistrza Z. Leonarda, splata się w oszałamiający akord wrażeń wzrokowych i słuchowych.

Z. Leonard (pamiętacie filmy z Mae Murray?) należy do weteranów Niemej Muzy, posiada on właściwe poczucie kinowości, to też w „Motylu Hiszpańskim" wysuwa się na pierwszy plan działalność ludzi i rzeczy, a dopiero z konkretnych niejako przesłanek wytryska dźwięk: słowo, muzyka i pieśń. Przykładem tej klasyfikacji może być scena, kiedy małe chłopię, idąc, a raczej pląsając przed zaprzęgiem czwórki mułów, ciągnących ciężką karetę pod górę, przygrywa im na flecie. Ten prześliczny fragment malarski z podkładem dźwiękowym, stanowi jedno z najpełniejszych osiągnięć sztuki filmowej... Główną atrakcją filmu jest naturalnie Jeanette Mac Donald, zasługująca bardziej od przereklamowanej Marleny na miano „boskiej". Jeanette występuje tu jako popularna śpiewaczka i tancerka, będąca zarazem, z pobudek patrjotycznych, agentką wywiadu hiszpańskiego przeciw Napoleonowi...

Może zrobiono to rozmyślnie, ale film wciąż nasuwa aluzje do dzisiejszych wydarzeń w Hiszpanji. Z tą jednak różnicą, że wówczas patrjotyzm hiszpański przy pomocy Anglji walczył z Marsyljanką francuską, a dziś, przy pomocy Włoch, zmaga się z moskiewską Międzynarodówką...

Partnerem „boskiej" Jeanetty, a zarazem jej przeciwnikiem w grze politycznej, jest Allan Jones, obdarzony wspaniałym głosem bohater „Statku Komedjantów"....

Hollywood, położony w kraju, gdzie żywe są jeszcze tradycje, nazwy i typy hiszpańskie, odtwarza przedziwne plenery i nastroje starej, krwistej, gwałtownej i powabnej kultury Cervantesa i Goyi. Niektóre sceny sprawiają poprostu rozkosz plastyczną, inne znów porywają rytmem tańca i upojną piosenką. „Motyl Hiszpański" należy bezspornie do najudatniejszych filmów amerykańskich ostatniej doby, a muzyka Frimla, kompozytora słynnej „Rose Marie" stanowi sama przez się nielada atrakcję.

B.

„Winowajca" (Kino „Filharmonja")

Po trzech wartościowych filmach francuskich, będących sensacją dnia wśród miłośników kina, notujemy z przyjemnością czwarty, nieprzeciętny film tegoż pochodzenia. „Winowajca" (Le coupable) jest przeróbką znanej powieści François Coppée. Przeróbki dokonał reż. Raymond Bernard, twórca „Drewnianych krzyżów", jeden z czołowych filmowców europejskich. Rzecz jest osnuta na banalnem zdarzeniu: student prawa (Pierre Blanchar), syn prowincjonalnego notabla (Signoret), poznaje w Paryżu dziewczynę, ekspedjentkę (Françoise Ozeray). Wybucha wojna. Nasz „bohater" korzysta z okazji, żeby zerwać uciążliwy związek, owocem którego był syn. Matka umiera. Ojczym wypędza „pędraka" z domu. Posądzony o kradzież, dostaje się on na 10 lat do domu poprawczego. Posądzony o morderstwo, mając już lat 20, byłby skazany na śmierć, gdyby nie to, że prokurator — a jest nim ojciec rzekomego mordercy — rozgrzesza go, demaskując się publicznie, jako istotny „winowajca". Ta scena w sądzie wywiera wstrząsające wrażenie. Byłoby ono większe, gdyby nie wadliwa, zbyt ciemna projekcja i usterki w aparaturze dźwiękowej. Pierre Blanchar, który święci jednocześnie triumf w jednym z epizodów „Jej pierwszego balu" w sąsiednim kinie, ma tu wybitnie popisową rolę. Ś. p. Signoreta, jednego z weteranów filmu francuskiego, widzimy tu bodaj ostatni raz.

B.

„Stella Dallas" (Kino „Imperial")

Popularna powieść o „Wzgardzonej", tej amerykańskiej „Trędowatej", była już nieraz filmowana. Obecną nową wersję wykonał King Vidor, nie wznosząc się zresztą ponad poprawność. Treścią filmu jest mezaljans młodego inżyniera (John Boles) z córką robotnika (Barbara Stanwyck). Myślicie może, że w Ameryce niema mezaljansów, ani przesądów to warzyskich, ani kast społecznych? Okazuje się, że są i zatruwają ludziom życie, nie mniej, niż u nas. Bohaterka, Stella Dallas, czując rosnący przedział pomiędzy sobą i mężem, zwraca mu wolność. Ażeby zaś nie kompromitować ubóstwianej córki (Ann Shirley) swojem gminnem obejściem, udaje, że jej nie kocha, umyślnie akcentując swoją wulgarność i złe maniery, aż dziewczyna, zrozpaczona, ucieka od niej do ojca... i szczęśliwie poślubia arystokratycznego młodzieńca, wnuka ambasadora (bo i w U. S. A. jest arystokracja). Poświęcenie matczyne, tak daleko posunięte, wyciska łzy na widowni. Barbara Stanwyck zdobywa się na poświęcenie innego jeszcze rodzaju, udając z przejęciem kobietę podstarzałą i wulgarną. John Boles jest przystojny, ale sztywny. Triumfatorką filmu jest młodziutka Ann Shirley, czarująca szczerością i bezpośredniością gry. Jest to niewątpliwie nieprzeciętna artystka i wschodząca gwiazda.

B.

Przeciągi — wróg zdrowia nr. 1

Wiedeń reformuje system ogrzewania mieszkań

Wiedeń już wkrótce przystępuje do budowy nowego typu domów mieszkalnych. Mieszkania w nich mają, według założeń architektów austrjackich, stanowić *najskuteczniejszą ochronę przeciw... reumatyzmowi, schorzeniom newralgicznym i katarowi.*

Na podstawie studjów zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech i Czechosłowacji, a także z obserwacyj własnych urbaniści wiedeńscy na czele z prezesem austrjackiego Zjednoczenia Architektów Hansem Jakschem, doszli do wniosku, że *przyczyną wielu chorób są złe warunki mieszkaniowe*, nawet w nowych, dotąd budowanych domach.

Wrogiem Nr. 1 zdrowia ludzkiego są bowiem *przeciągi*. Tak, nagłe przewiewy, spowodowane niejednolitą temperaturą w obrębie mieszkania, która nie neutralizuje ostrego wtargnięcia zimnego powietrza z zewnątrz — oto główna przyczyna przeziębień, a nawet poważniejszych chorób, z zapaleniem płuc włącznie. Do takiej konkluzji przynajmniej doszli w Wiedniu.

Postanowiono więc tam na przyszłość tak budować domy, by przeciwdziałać powstawaniu przeciągów. Jak? Zmieniając radykalnie system opalania mieszkań. Ani piece, ani ogrzewanie centralne, umieszczone w jednym tylko punkcie pokoju, nie dają jednolitej temperatury; dopiero *sieć rur, wmontowanych w ściany, oplatających całe mieszkanie, pozwoli za pomocą pary wodnej racjonalnie opalać cały dom.*

Pan Jaksch zamierza także umieszczać rury centralnego ogrzewania pod podłogą, równomiernie pod całą jej powierzchnią. *Temperatura pokojowa*, w ten sposób wyeksperymentowana, *ma być jednolita w całem mieszkaniu*, przyczem powietrze nie będzie suche, jak przy dzisiejszem centralnem ogrzewaniu, a *zawierać będzie odpowiedni procent wilgoci.*

Do dalszych plusów nowego budownictwa mieszkalnego zaliczają architekci wiedeńscy także usunięcie niepotrzebnej zawady — pieca, zbiornika kurzu i brudu. Ważne jest też to, że temperatura pokoju od rana do nocy będzie stale jednakowa, bez, jak przy starych instalacjach cieplnych, przerw, koniecznych dla rozgrzania się pieca i nagrzania od niego powietrza otoczenia. Ważne jest także i to, że *nowy sposób ogrzewania jest tani, gdyż „wąż rur" zadowala się najdrobniejszym węglem, nie gardząc nawet i miałem.*

Koszt budowy domów na tych „cieplnych" zasadach przewyższać ma dotychczasowe kosztorysy *zaledwie o 3 procent.*

Ale najważniejszem osiągnięciem p. Jakscha będzie chyba, jeśli mu się to uda, zwalczenie reumatyzmu, kataru i innych paskudnych dolegliwości ludzkich.

A na to się podobno w Wiedniu zanosi...

(ab)

315

Największa sensacja filmowa

„KRÓLEWNA ŚNIEŻYNKA" WALTA DISNEYA

Podczas świąt Bożego Narodzenia odbyła się w Ameryce sensacyjna, długo przez świat filmu oczekiwana premjera pierwszego długometrażowego filmu Walta Disney'a p. t. „Królewna Śnieżynka i siedmiu karzełków". Powodzenie było tak olbrzymie, że nawet przyzwyczajona do sensacji prasa amerykańska wyraża podziw dla niebywałej popularności twórcy kapitalnych „kreskówek". Zdawałoby się, że film ten, będący właściwie bajką dla dzieci, zainteresuje przeważnie młodszą publiczność, w praktyce okazało się jednak, że Walta Disney'a uwielbiają wszyscy miłośnicy filmu od najmłodszych do najstarszych. O nabyciu biletu w dniu premjery nie mogło być nawet mowy, na premjerę przybyli bowiem goście z całego świata. „Królewna Śnieżynka" jest filmem 100-procentowo kolorowym, o długości przeszło 2.500 metrów i stanowi przełom w dziedzinie filmów rysunkowych, dzięki nadzwyczajnej technice, bajecznym dekoracjom, fenomenalnym pomysłom i zupełnie odmiennemu od dotychczasowego traktowaniu figur, biorących udział w tem naprawdę czarodziejskiem widowisku.

Prasa amerykańska pisze:

„Powitaliśmy nową gwiazdę" — „Królewnę Śnieżynkę", urocze zjawisko, wyczarowane przez Disney'a. To nie obrazek, nie wycinanka, to żywa, cudna królewna, która mówi i gra, jak jej wielkie koleżanki ekranu. A obok niej królewicz Azzuro i siedmiu kapitalnych karzełków: Doc, Sleepy, Grumpy, Depy, Huppy, Bashful, Sneesy".

Pokaz filmu dla weteranów

W ramach uroczystego obchodu 75-lecia Powstania Styczniowego w Warszawie, odbył się w jednem z kin pokaz filmu historycznego „Kościuszko pod Racławicami", który zaszczycili swą obecnością weterani. U wejścia do kinoteatru powitali ich przedstawiciele wytwórni, która wyprodukowała film „Kościuszko pod Racławicami", dyrekcja kina i reprezentanci prasy. Zgromadzona na sali publiczność zgotowała czcigodnym bohaterom walk o wolność spontaniczną owację.

Weterani obserwowali z wielkiem zaciekawieniem akcję, komentując ją żywo między sobą.

Po przedstawieniu odbyło się w hallu kina skromne przyjęcie, na którem pierwszy przemówił dyr. Ney, podkreślając fakt goszczenia w murach kina tak czcigodnych i miłych gości. W odpowiedzi zabrał głos 92-letni weteran por. Mamert Wandall, dziękując wytwórni i dyrekcji kina za tak miłe widowisko.

Obserwatorjum meteorologiczne powstanie w Warszawie

W roku bieżącym Warszawa uzyska najnowocześniejsze obserwatorjum meteorologiczne.

Kosztem pół miljona złotych zbudowany będzie na Bielanach, obok strzelnicy wojskowej, 3-piętrowy gmach, w którym mieścić się będą najnowsze urządzenia i aparaty pomiarowe oraz wydział stacyj i sprawdzań przyrządów.

Projekt budynku jest dziełem inż. arch. małż. Anna i Aleksander Kodelscy, twórców obserwatorjum na Kasprowym Wierchu. Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło już plany i na wstępne prace preliminowało w roku bieżącym 36.000 zł.

Nowe obserwatorjum w Warszawie będzie głównym ośrodkiem polskiej służby meteorologicznej.

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dyzynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 8, tel. 6-28-92 52

†

Dnia 31-go stycznia 1938 roku umarł w Paryżu po krótkich cierpieniach ś. p.

JAN HENRYK XV.

Ks. PSZCZYŃSKI

w 77 roku życia

Uroczystości pogrzebowe odbędą się na Zamku w Pszczynie w poniedziałek dnia 7-go lutego b. r. o godzinie 14.30.

Rodzina.

Pszczyna-Zamek, dnia 1-go lutego 1938 r.

102

Jak długo „Be"--Polska zostanie za nawiasem spożycia?

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich apeluje o inwestycje

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich wydało w tych dniach nowy swój „Rocznik" — już czwarty zkolei, — przynoszący, jak zwykle sporo ciekawych danych statystycznych, artykułów i zdjęć.

Przedewszystkiem więc mgr. Edward Ruehle — redaktor „Rocznika", podał w tem nowem wydawnictwie dużo danych liczbowych, dotyczących Ziem Wschodnich. To bardzo ciekawe cyfry. Ziemie Wschodnie! Zgódźmy się, że w szerszej opinji przynajmniej nazwa ta nie budzi jeszcze dość ściśle sprecyzowanego pojęcia. Utożsamiamy ją najchętniej z Kresami. Ziemie Wschodnie — to, panie dzieju, gdzieś, hen, daleko, jakieś lasy i bagna tuż pod drutami granicy bolszewickiej.

Ano, niezupełnie. **Blisko, zupełnie blisko stolicy znajdują się nasze ziemie wschodnie.** To przecież wileńszczyzna. To nowogródeckie. To Polesie i Wołyń. Czy tak daleko z Warszawy do Białegostoku?— Nie. A z Białegostoku ręką sięgnąć i zaczyna się nowogródeckie. I wcale też niedaleko ze stolicy do Brześcia nad Bugiem, a za Brześciem — tuż, tuż — Pińszczyzna. Wszystko razem składa się na **piękny kawałek, prawie 125 tysięcy kilometrów kwadratowcyh.** To trzecia część naszego państwa — obszar, nie pokrywający się jeszcze wprawdzie z całością pojęcia „Polski B.", ale prawie, prawie. W każdym bądź razie **zaś to właśnie jest ten najgorszy, najmniej uprzemysłowiony, najwięcej zaniedbany zakątek owej „B." Polski.** To jest właśnie ta część naszego państwa, która w ogólnem spożyciu wytworów przemysłowych niemal żadnego udziału nie bierze.

Innemi słowy, ta „B." Polska nic, albo prawie nic nie kupuje z wyrobów fabrycznych, produkowanych przez uprzemysłowioną, względnie nieźle „A" Polskę. **Nie kupuje, bo nie ma za co.** Bo możliwości nabywcze tej części naszego kraju są bardzo małe, albo zgoła żadne.

Widząc na jednej z ilustracyj, które przynosi to pożyteczne wydawnictwo wnętrze oświetlonej łuczywem chaty z powiatu stolińskiego mimowoli zadajemy sobie pytanie jakie mogą być wogóle w zakresie przemysłowym potrzeby tego chłopka, do którego **nie dotarła jeszcze nawet nafta.** Trzeba przyznać coprawda, że łuczywo to jest, jeśli można się tak wyrazić, zmodernizowane, przynajmniej, w stosunku — powiedzmy — do średniowiecza. Gdzieś, **za czasów kniazia Dawida, zatykano poprostu smolną żagiew w ścianę.** Dziś chłopek stoliński dba już, aby mu ściany nie kopciły. Ma taki żelazny ruszt, na którym palą się szczapki a dym za pomocą czegoś w **rodzaju komina,** sporządzonego z grubego płótna, ulatuje **przez dziurę w dachu.**

Postęp jest. Ani słowa. **„A." Polska pławi się w elektryczności, neonach. „B." Polska (polecam ten nowy termin redakcji „Słownika Krajoznawszego") zmodernizowała łuczywo.** Tak, proszę państwa. Coś przecież się tam zmieniło na tych naszych ziemiach wschodnich od czasów, kiedy nawet kniaziom czerniły sadze bogate sobolowe tułupy i kosztowne czapy gronostajowe.

Przyjrzyjmy się dalej tym ziemiom wschodnim. Z czego żyje ich ludność? — Ano, jak gdzie. Na Polesiu — z ryb i siana. Tylko, że połowy czasami zawodzą, a siano, po które trzeba jeździć łodzią i kosić, brnąc niekiedy po kolana w wodzie, też nie zawsze obrodzi.

Jeszcze Wileńszczyzna, jak Wileńszczyzna. Tam uprawiają len. W nowogródeckiem, w grodzieńszczyźnie istnieje domowy przemysł tkacki. Ale obszary uprawy lnu są bardzo nierównomierne. Ich powierzchnie możnaby znacznie powiększyć. Tylko, że **niema, niestety, nigdzie w pobliżu żadnego większego zakładu przemysłowego, któryby mógł być odbiorcą plonu na szeroką skalę.**

A i wywieźć ten plon nie jest łatwo. Bardzo rzadka, bardzo niedostateczna jest przecież sieć komunikacyjna na Ziemiach Wschodnich. Trzeba tu nowych **połączeń kolejowych, no i wodnych.** Te ostatnie, są, kto wie, czy nie najważniejsze, a może i łatwiejsze do przeprowadzenia. Ileż tu wód, ile rzek i rzeczek. Ale **trzeba je uregulować, trzeba je połączyć kanałami i tą drogą właśnie, jako dogodną i nastręczającą taniość przewozu, związać nieszczęsną „B." Polskę z „A." Polską.**

Tak to się nasuwa mimowoli, że aż dziwno, czemu w artykule „Rocznika", traktującym o potrzebach inwestycyjnych Ziem Wschodnich, mówi się stosunkowo tak mało o palącej konieczności ulepszenia sieci komunikacyjnej. Owszem, jest o projekcie budowy rzeźni i chłodni w Wilnie. Jest o budowie fabryki przetworów mięsnych w Nowej Wilejce. Jest też o inwestycjach na Polesiu. Ale o inwestycjach komunikacyjnych znajdujemy coś nie coś tylko w artykule, traktującym o inwestycjach na Wołyniu.

J.M.T.

Ile należy potrącać na ubezpieczenie emerytalne?

Wielka rozterka zapanowała w zakładach przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych całej Polski. Oto **pracodawcy nie wiedzą, w jakiej wysokości należy potrącać z uposażeń pracowniczych składkę na ubezpieczenie emerytalne.** Jak wiadomo, dawna stawka emerytalna została przed dwoma laty obniżona dekretem Prezydenta R. P., który to dekret **ekspirował z dniem 1 stycznia 1938 r.** Projekt ustawy, określającej nowe normy potrąceń emerytalnych, został wprawdzie rozpatrzony na styczniowej Radzie Ministrów i przekazany Sejmowi, **ale do chwili, kiedy projekt będzie uchwalony przez Izby Ustawodawcze, panuje stan przejsciowy, powodujący zamęt w przedsiębiorstwach całego kraju.**

Pracodawcy alarmują zakłady ubezpieczeń i wszelkie urzędy kompetentne — napróżno. Nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie, interesujące w równej mierze pracodawców, co pracowników: **ile należy obecnie potrącać na ubezpieczenie emerytalne?**

Uproszczenie systemu kontroli w dziedzinie obrotu towarowego

Została ogłoszona nowa instrukcja komisji obrotu towarowego, mająca na celu usystematyzowanie dotychczas obowiązujących przepisów, oraz **uproszczenie systemu kontroli w dziedzinie obrotu towarowego.**

Nowa instrukcja zawiera szereg przepisów, dotyczących **warunków doręczania zaświadczeń walutowych, kontroli waluty eksportowej,** oraz omawia **opłaty i przepisy porządkowe.** Kontrolę wpływu waluty eksportowej i rozliczeń eksporterów prowadzi Polski Instytut Rozrachunkowy, który korzysta — na zlecenie komisji obrotu towarowego — z pomocy instytucyj, upoważnionych do doręczania zaświadczeń walutowych. Celem usprawnienia kontroli waluty eksportowej P. I. R. współpracuje ściśle z komisją dewizową i bankami dewizowemi.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była słaba, przy większych obrotach 4½% wewnętrzną i 5% Warszawy z r. 1933. Notowano: 3% inwestycyjna I emisja 78.50, serja 88, II emisja 79, serja 89, 4% dolarowa 41.50, 4½% wewnętrzna 63 — 63.25, robne odcinki 62.25, 4% konsolidacyjna drobne odcinki 64.75 — 65.75, 5% konwersyjna 68, 5% kolejowa 65.50, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 79.50, 4½% ziemskie 61.75, 5% Warszawy z r. 1933 — 68, odcinki po 1000 zł. 68.50—68, 5% Łodzi z r. 1933 — 59.50 —60.75—60.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również słaba, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 115 — 114.75, Cukier 36, Węgiel 30.25 — 30 — 30.13, Lilpopy 62.50, Starachowice — 37.50 — 37.25 — 37.50, Żyrardów 71.50—69 — 70.

W obrotach pozagiełdowych dokonano następujących tranzakcyj: 3% państwowa renta ziemska 58 — 58.50, odcinki po 100 zł. — 69.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 41,50.
Inwestycyjna I em. 78,50.
Inwestycyjna II em. 79.
Konsolidacyjna 65,75.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 62,25.

Nowa siedziba reprezentacyjna

Odnawianie wnętrz Pałacu pod Blachą

W tych dniach odbędzie się przetarg na roboty renowacyjne wnętrz Pałacu pod Blachą. Wezwani przedsiębiorcy w liczbie kilkunastu, już kalkulują oferty, a roboty będzie sporo. Zewnątrz coprawda dawna siedziba szarmanckiego księcia Pepi i madame de Vauban została odnowiona już w zeszłym roku i prezentuje się wcale nieźle. Gorzej za to jest z wnętrzem. Jak twierdzą rzeczoznawcy, wspaniałe niegdyś apartamenty są w stanie godnym pożałowania. Trzeba dać nowe stropy, bo dawne zmurszały. Trzeba odnowić posadzki, bo stare, choć jeszcze piękne, popękały i trzeszczą zastraszająco. No i wogóle, aby było reprezentacyjnie, bo Pałac pod Blachą ma służyć w przyszłości dla pomieszczenia przybywających do Warszawy znakomitych gości zagranicznych.

Brak takiej siedziby dla przyjęć odczuwano już oddawna. Jedynym lokalem, który od biedy może pełnić taką rolę, są Łazienki. Ale „Pałac na Wodzie" przedstawia duże niedogodności. Przedewszystkiem więc jego część mieszkalna — na piętrze, jest za szczupła. Król - kawaler budował ten uroczy pałacyk jako swojego rodzaju ustronne pied a terre, służące conajwyżej do zabaw mniejszego kalibru. Stąd też ta szczupłość, która zaznaczyła się zwłaszcza podczas wizyty króla rumuńskiego i wielkiego wojewody. Rokokowe pokoiki okazały się odrobinę przymałe dla wymagań władców współczesnych. A już świty wogóle nie było gdzie pomieścić, jak tylko w klitkach, zajmowanych kiedyś przez starostę piaseczyńskiego, a królewskiego kamerdynera imci pana Ryxa.

Tu już będzie inaczej. Boczne skrzydła Pałacu pod Blachą — zwłaszcza te prawe, które zajmowała popularna w stolicy pod koniec osiemnastowiecza Vaubanka, odpowiednio przystosowane, dadzą już szereg wygodnych apartamentów służbowo gościnnych.

Sam pałac zaś ma komnaty dość obszerne i okazałe, aby można je przeznaczyć na godne pomieszczenie dla wysokich person zagranicznych.

Jedna jest w tem niedogodność i grono urbanistów zastanawia się nad nią poważnie. Chodzi o utrapiony wiadukt mostu Kierbedzia. Dużo się coprawda ostatnio zmieniło na Nowym Zjeździe. Sprzątnięto więc kilka paskudnych pawilonów handlowych z naprzeciwka. Dzięki temu po drugiej stronie utworzył się wcale ładny placyk, na którym— według projektów, t. zn. za sto lat— ma stanąć konny pomnik króla Stefana. Pałac pod Blachą też teraz już widać, bo go podwyższono przez przebudowę dachu, ale wiadukt, oczywiście, stoi po dawnemu.

Dla siedziby reprezentacyjnej sąsiedztwo niezbyt wygodne. Każdy przechodzień, zatrzymawszy się na chodniku i oparłszy się o mocną żelazną balustradę, może stąd zajrzeć do reprezentacyjnego okna. Niemiłe i krępujące.

Te to niedogodności mając na względzie, któryś z architektów-urbanistów wystąpił z projektem, aby o cały metr obniżyć poziom wiaduktu. Toby kosztowało, ale — ostatecznie — wszystko przecież kosztuje. Odbudowa Zamku królewskiego też kosztowała, ale zato teraz Zamek wygląda jako tako. Zwłaszcza, kiedy go wieczorem oświetlą reflektorami. Najwięcej, podobno, kosztowała odbudowa Wieży Grodzkiej, ale jakoś ten właśnie fragment Zamku najmniej wzbudza uznania.

Jedni więc twierdzą, że tej wieży nigdy tu nie było. Ci chyba nie mają racji, bo przecież w piwnicach — „in fundo", znaleziono tu dawny loch, w którym zamykano przestępców. Inni znów mówią, że wieża była, ale miała hełm, podobny do hełmu Wieży Zegarowej i Władysławowskiej, że zatem trzeba było to nakrycie przywrócić, a nie budować coś w rodzaju obserwatorjum astrologicznego.

Kto zaś ma stuprocentową słuszność — niewiadomo, bo dawnych planów przecież niema. Wiadomo natomiast, że Plac Zamkowy wyglądał kiedyś inaczej, że nie był taki wysoki, jak dzisiaj. W tym kierunku też idą zamierzenia naszych urbanistów. Plac Zamkowy ma być obniżony. W jaki sposób? — Tego jeszcze nikt dokładnie nie wie. Możeby więc na czasie było przypomnieć dawny projekt wznowienia fosy, która kiedyś otaczała Zamek królewski.

W myśl tego starego — zdaje się z przed piętnastu lat — projektu, fosa ta miałaby mieć dwadzieścia metrów szerokości i dwa do trzech metrów głębokości, a więc rozwiązałaby sprawę wydźwignięcia Zamku wzwyż, a także i Pałacu pod Blachą.

Kto wie, czy nie wartoby się nad tym projektem trochę zastanowić, kiedy znowu mowa o przebudowie Placu Zamkowego.

J. M. T.

Zbiornik i elektrownia wodna

powstają na Dunajcu w Czchowie

W roku bieżącym Biuro Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji w dalszym ciągu będzie kontynuowało realizację ustalonego planu inwestycyjnego robót wodnych, odnośnie wyzyskania sił wodnych dla Centralnego Okręgu Przemysłowego. Oprócz będącego w budowie zbiornika i zakładu wodno - elektrycznego w Rożnowie — rozpoczęta będzie budowa zbiornika i zakładu w Czchowie na Dunajcu — 15 klm. poniżej Rożnowa.

Konieczność budowy tego zbiornika wynika z następujących powodów: elektrownia w Rożnowie będzie miała charakter zakładu szczytowego to znaczy będzie uruchomiona tylko przez kilka godzin dziennie w czasie największego zapotrzebowania energji. W ciągu tych kilku godzin zatem ze zbiornika w Rożnowie przejdą przez turbiny bardzo duże ilości wody, podczas gdy przez pozostałą część doby odpływ ze zbiornika będzie sprowadzony do minimum.

Tak duże w ciągu doby wahania przepływu wody wytworzyłyby niekorzystne warunki dla rolnictwa oraz żeglugi na dolnym Dunajcu i Wiśle. Aby ilość wody płynącej Dunajcem, poniżej Rożnowa ujednostajnić, zbudowany będzie w okolicy Czchowa drugi zbiornik, którego zadaniem będzie zmagazynowanie wody wypuszczonej w ciągu doby ze zbiornika rożnowskiego i wypuszczanie jej już równomiernie — w ciągu całej doby. Jest to zatem tak zw. zbiornik wyrównawczy. Utworzy on jezioro o powierzchni około 400 ha, pojemności 15 miljonów metrów sześc. o największej głębokości przy zaporze równej 13,00 m. Uzyskana różnica poziomów wody pozwoli na wyzyskanie energji wodnej — w elektrowni zbudowanej przy zaporze — o mocy 10.000 kw. i produkcji rocznej około 47 milj. kwh.

Jak zatem widać z powyższego energja wody Dunajca, na przestrzeni 15 km. (od Rożnowa do Czchowa) będzie dwukrotnie przerobiona na energję elektryczną, którą skieruje się na potrzeby Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Projekt zbiornika i zakładu wodno - elektrycznego w Czchowie jest już opracowany przez Biuro Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji, a budowa jego rozpocznie się w bieżącym sezonie budowlanym.

Pochwała kolejki na Kasprowy

Przemówienie senatora T. Karszo-Siedlewskiego w komisji senackiej

Pragnę poruszyć temat, który przed dwoma laty z tej samej co i dziś okazji rozważania budżetu Ministerstwa Komunikacji w tej samej sali wywołał wielkie zainteresowanie Wysokiej Komisji, co znajdowało wyraz w sceptycznych uwagach całego szeregu mówców pod adresem resortu komunikacji.

Mam na myśli kolejkę na Kasprowy Wierch, co do której nadszedł chyba czas stwierdzić, czy i na ile wypowiadane w tej sali obawy i krytyki okazały się słuszne.

Wobec tego, że rok 1937 był pierwszym pełnym okresem funkcjonowania kolejki, rozpatrzmy więc cyfry wynikowe.

Według zebranych przeze mnie danych, bezpośrednie wpływy za sprzedane bilety, oraz inne wpływy jak z restauracji, z wynajmu leżaków, szatni, miejscówek, fotografij i innych dały 466,217,81 zł. wobec wydatków eksploatacyjnych w kwocie 286.651,46 zł. co daje nadwyżkę wpływów zł. 179.566,35.

Nawyżka ta całkowicie pokrywa obsługę pożyczonych kapitałów i odpisy amortyzacyjne według wymogów koncesji, pozostawiając ponadto jeszcze pewien niewielki zysk.

Jeżeli więc uwzględnić, iż na budowę wydatkowano ogółem złotych 3.396.642,67 z czego na drogi dojazdowe z mostami ca 69.000, na budynki — 967.000, na wodociągi—65.000, linję wysokiego napięcia 98.000, fundamenty wież — 137.000, grunta — 53.000, liny — 290.000, urządzenia mechaniczne — 1.256.000 przyczem z tej ostatniej sumy zł. 600.000 — pochodzi z należności Ministerstwa Komunikacji zamrożonych w Niemczech, to całkowita suma została wydatkowana prawie wyłącznie w kraju, bądź na zakup materjałów, dając zatrudnienie wytwórniom krajowym, bądź w znacznym stopniu na pokrycie wysokich ze względu na trudne warunki terenowe kosztów robocizny i to w najbiedniejszej części Polski, utrzymującej się wyłącznie ze środków przywiezionych przez turystów.

W okresie budowy t. j. od sierpnia 1935 r. do kwietnia 1936 r. pracowało przeciętnie dziennie około 800 ludzi.

Jeśli dalej uwzględnić, że kolejka na wydatki eksploatacyjne pozostawia na miejscu w Zakopanem ok. 250.000 zł., dając bezpośrednie zatrudnienie 34 ludziom, jeśli wziąć pod uwagę wzrost frekwencji w Zakopanem o 60 proc., t. j. o 170.000 osobodni w porównaniu do roku 1935 i to zwłaszcza w okresach, w których przyjazd turystów nie przedstawiał przedtem żadnej atrakcji, a więc niewątpliwy rozwój tej miejscowości i podniesienie jej poziomu przy zwiększonych zarobkach pensjonatów i zakładów gastronomicznych, wpływów P.K.P. za przejazdy, wpływów poczty za 200.000 pocztówek wysłanych z Kasprowego Wierchu w ciągu roku i t. p., to stwierdzić musimy, iż impreza kolejkowa okazała się ze wszech miar celową i udaną i dlatego wszystkie wypowiadane przed dwoma laty na komisji obawy nie wyłączając niespełnionej obawy o zeszpecenie Tatr okazały się bezpodstawne.

Prenumerata czasopism w urzędach pocztowych

Wydana została nowa instrukcja o przyjmowaniu prenumeraty czasopism przez pocztę. Zlecenia na prenumeratę przyjmować będą wszystkie urzędy i agencje pocztowe, oraz listonosze wiejscy.

Dyrekcje pocztowe upoważnione są do wydawania zezwoleń listonoszom, obsługującym miejscowe obszary doręczeń, na przyjmowanie zgłoszeń prenumeratorów.

Prenumerata przyjmowana przez pocztę dotyczyć będzie wyłącznie czasopism krajowych, wychodzących conajmniej raz w miesiącu.

KAROL WITKOWICKI

65)

Młodość nie radość

Powieść

— Mama w domu? — spytał Jacek, wchodząc do przedpokoju koło wpół do dziewiątej wieczór.

Służąca spojrzała na chłopca dziwnie zmieszana i zawstydzona. Była przyzwyczajona do tych pytań. Tak pytali zawsze wszyscy Tomiccy, wchodząc do przedpokoju. Mecenas Roman Tomicki, Goga i Jacek.

— Pani w domu?

Albo: — Mama jest?

Dzieci pytały tak zawsze, wracając ze szkoły, mąż z sądu, z konferencji, lub nawet z randki.

Ale nigdy jeszcze to zwykłe pytanie nie wywołało takiego zmieszania, jak dzisiaj.

— No dlaczego Brońcia nie odpowiada? Czy mama nie będzie na kolacji?

— Nie... pani wyjechała...

— Co takiego?

Jacek rzucił niecierpliwie płaszcz na krzeszło.

— Co Brońcia bredzi, czy co? Dokąd wyjechała, co za żarty?

— Nic nie bredzę... Mówię prawdę. Pani nasza wyjechała, będzie więcej jak pół godziny temu. Mówiła, że się spieszy na pociąg, że jedzie do swojej siostry, do Radomia.

Jacek wbiegł pędem do jadalni.

— A niema w domu panny Gogi, ani ojca?

— Nie nikogo niema. Pan mecenas nie miał być dziś na kolacji, a panny Gogi tylko patrzeć.

— Czy nikogo u pani nie było? Czy nikt nie telefonował?

Brońcia zrobiła jakąś dziwną minę i nie odrazu odpowiedziała.

— No dlaczego Brońcia nie odpowiada? Czy był ktoś u pani? Czy pani dostała może jakiś telefon, jakąś wiadomość z Radomia.

— Nie, żadnych telefonów nie było. Pani miała tylko wizytę.

— Wizytę? Jaką? Przyjechał ktoś stamtąd? Czy może ktoś zachorował u cioci Zosi.

— Nie u pani była Hartowa. Siedziały obie w gabinecie i coś ze sobą rozmawiały. Bardzo głośno. Kłóciły się, czy coś... Nasza pani była bardzo zdenerwowana, nigdy naszej pani takiej nie widziałam... a pani Hartowa zaraz sobie poszła. Może kwadrans była, nie dłużej. A wtedy nasza była... strach, jaka była blada, aż pytam, czy nie chora... taka blada na twarzy była... zawołała mnie i Brońciu, powiada, proszę mi dać tę małą walizkę, tam stoi w korytarzu na szafie... A wtedy ja się pytam, czy się jakie nieszczęście stało, czy co, a pani nasza na to, że żadne nieszczęście, tylko musi zaraz jechać do siostry. Pytam czy nie zaczeka na pana Jacka, na panienkę, na pana naszego, a nasza pani, że nie, i nie, że musi się spieszyć, bo pociąg odejdzie. Zapakowałam pani co potrzeba do tej walizki, jedną zmianę bielizny i sprowadziłam taksówkę.

— Czy nic nam nie kazała powiedzieć?

— Powiedziała, że stamtąd napiszę żeby się o nią nie niepokoić. Nic więcej nie mówiła...

Jacek splótł palce tak silnie, że aż zatrzeszczały w stawach. Rzucił się jak szalony do gabinetu ojca i zaczął szukać rozkładu jazdy. Nie mógł znaleźć, rzucił na podłogę stosy książek. Potem dopadł telefonu. Nakręcił numer.

— Mogła pojechać pociągiem, albo autobusem—myślał z rozpaczą Niesposób będzie ją zatrzymać. Brońcia powiedziała, że to już więcej niż pół godziny temu...

Ktoś zadzwonił przy froncie. Jacek rzucił się do drzwi. Była to Goga.

— Goga, stało się coś strasznego...

Goga zerwała z głowy futrzaną czapeczkę. Usta jej nagle zrobiły się białe.

— Mama nagle wyjechała...

— Co?

— No, przyszedłem przed paroma minutami i Brońcia mi opowiedziała wszystko. Była tu Hartowa. Podobno miały jakąś ostrą rozmowę i mama zaraz potem spakowała walizkę i pojechała do cioci Zosi.

Goga opadła na krzesło w przedpokoju.

— Jacek, to straszne... stało się coś najstraszniejszego. Ta Hartowa przyszła tu do mamy, opowiedziała pewnie wszystko o sobie i o ojcu... To ja byłam przy telefonie... ja z nią rozmawiałam i poprosiłam mamę do telefonu. Ach poco to zrobiłam?

— To nieważne, czy ty byłaś przy telefonie, czy kto inny. Zawsze czepiasz się drobiazgów... To teraz nie ma znaczenia. Chciała mamie to powiedzieć, więc powiedziała, zawsze znalazłaby okazję. Teraz trzeba zastanowić się, jak mamę wstrzymać... Nie zdążymy już na dworzec. Przypuszczam, że musiała pojechać autobusem. Dowiadywałem się na dworcu, teraz niema pociągu. Autobus jedzie zdaje się z Placu Muranowskiego. Niema już mowy. Z pewnością pojechała.

— Biedna mama... jakże musi cierpieć... poprostu się boję... Och, Jacek, ja tego nigdy nie daruję ojcu... ten nasz Romek stanowczo już przesadził. Z taką kobietą, z taką Hartową...

Jacek patrzył przed siebie ponuro.

— Jak tylko ojciec wróci do domu, rozmówimy się z nim na serjo. Musi nam powiedzieć prawdę, musi wypytać tę przeklętą Hartową, co mamie nagadała. Jeżeli nie będzie chciał z nią zaraz pomówić, ja się z nią rozmówię. I jutro z samego rana pojedziemy do mamy do Radomia.

— No, oczywiście, że pojedziemy... Ale to jeszcze cała noc przed nami... Pomyśl Jacek, cała długa noc...

Brońcia nakryła do kolacji. Ale żadne z nich nie mogło myśleć o jedzeniu. Goga przetrząsnęła całą sypialnię w poszukiwaniu jakiegoś listu, jakiegoś słówka wyjaśniającego. Jacek chodził po pokojach z rękami w kieszeniach i milczał ponuro.

W sypialni nie było nic. Nie znaleźli także żadnego listu w gabinecie ojca. Nigdzie nic, coby im mogło wyjaśnić tajemniczy wyjazd pani Anny.

Była już jedenasta i Goga rozbierała się w swoim pokoju, kiedy posłyszała zgrzyt przekręcanego klucza. To ojciec wraca.

Co też powie, gdy się dowie o wyjeździe mamy i wizycie Hartowej?

Nie czuła dla niego ani trochę litości. Przeciwnie. Czuła, że ta wiadomość będzie dla niego zasłużoną karą.

(D. c. n.)

LUTY

6

NIEDZIELA
Doroty
Ws. sł. 7,10. Z. 4,30.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura wynosiła od 7 st. na wybrzeżu do 1 st. na północnym wschodzie kraju oraz od plus 2 st. do —5 st. w miejscowościach górskich, w Warszawie o godz. 1,1-ej — 6,1 st.

POGODA NA DZIŚ

Chmurno z rozpogodzeniami, przy temperaturze kilku stopni powyżej zera, w ciągu dnia i słabych wiatrach miejscowych, z przewagą kierunków zachodnich. Nocą przymrozki.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE:

Teatr Wielki: „Aida". Pocz. o godz. 7-ej wiecz.

Teatr Narodowy: „Balladyna". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Polski: „Mała Dorrit". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni (Ogród Saski): „Pod zarządem przymusowym". Pocz. o godz. 8-ej wieczorem.

Teatr Mały: „Domino". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy: „Ależ to nie na serjo". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem" Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Malickiej: „Kandida". Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Kameralny: „Anna Karenina".

Teatr 8.15: „Księżna Fedora".

Teatr Rozmaitości (Chłodna 49): „Krowoderskie zuchy". Pocz. o godz. 8-ej w.

Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Linja Brunhildy" — przedst. w piątki, soboty i niedziele. Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Wielka Rewja: „Czar Walca".

Stołeczny Teatr Powszechny (Młynarska 2): „Śluby panieńskie". Pocz. o godz. 7-ej wiecz.

Cyrulik Warszawski: „Przy drzwiach zamkniętych".

Małe Qui - Pro - Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Z melonikiem na bakier". Występy chóru Dana Pocz. o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

Konserwatorjum: Wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu artystów angielskich — Thelmy Reiss i Johna Hunta.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE:

Teatr Wielki: O godz. 12-ej „Karnawał dziecięcy"; o godz. 3.30 „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy: „Skiz". Pocz. o godz. 4-ej.

Teatr Polski: „Gałązka rozmarynu". Pocz. o godz. 3.30.

Teatr Letni: O godz. 12-ej „Przyjaciel wesołego djabła"; o godz. 4-ej „Pod zarządem przymusowym".

Teatr Nowy: O godz. 4-ej „Ależ to nie na serjo".

Teatr Mały: O godz. 4-ej „Freuda teorja snów".

Teatr Malickiej: O godz. 4-ej „Kandida".

Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem". Pocz. o godz. 4-ej.

Teatr Wielka Rewja: O godz. 4-ej „Czar walca".

Teatr 8.15: „Cnotliwa Zuzanna". Pocz. o godz. 4-ej.

Instytut Reduty (sala Wielkiej Rewji, Karowa 18): „Podanie o Piaście". Pocz. o godz. 12-ej.

Teatr kukiełkowy dla dzieci Baj (sala Konserwatorjum): „Dziwny doktór w Afryce" (serja II). Pocz. o godz. 4-ej.

Teatr dla dzieci Ortyma: O godz. 12 i o godz. 4-ej popoł. „Pan Twardowski na księżycu".

Filharmonja: Poranek pod dyr. Bronisława Wolfstala.

II-GI WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ W KONSERWATORJUM

Jutro, w poniedziałek, 7 b. m., o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum, pod protektoratem J. E. ambasadora Wielkiej Brytanji sir Williama Kennard i Brytyjskiego Komitetu dla Współpracy z Zagranicą II-gi szkolny wieczór muzyki kameralnej, w wykonaniu świetnych artystów angielskich Thelmy Reiss — wiolonczela i Johna Hunta — fortepian, którzy na wczorajszym koncercie odnieśli ogromny sukces artystyczny. Jutrzejszy nowy program zawiera sonaty na wiolonczelę i fortepian Brahmsa, Delliusa i Schuberta oraz angielskie utwory fortepianowe.

POPIS KLASY OPEROWEJ PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO W T. WIELKIM

W poniedziałek, dn. 7 b. m. o godz. 20 i we wtorek, dn. 8 b. m. o godz. 15.30 wykonana zostanie dwukrotnie opera Humperdincka „Jaś i Małgosia", pod dyr. prof. W. Bierdiajewa w wykonaniu uczennic i uczni klas prof. E. Heintzego, M. Kozłowskiej i M. Sankowskiej w reżyserji prof. Fr. Freszla. Uwerturą dyrygować będą słuchacze klasy prof. Bierdiajewa — Kapelański i Wodiczko. Udział biorą: Wojtkiewiczówna, Derdykówna, Gruszecka, Kunicka, Czerniawska, Konówna, Szczygłówna i Zmorzyński. Tańce układu Hryniewickiej i Brattówny.

O ugruntowanie bytu Opery Warszawskiej

Jak się dowiadujemy, podjęta została akcja, zmierzająca do ugruntowania na trwałych podstawach bytu i warunków pracy Opery Warszawskiej.

W najbliższym czasie oczekiwane są rozstrzygnięcia w tej sprawie. Inicjatywa w tym względzie podjęta została, jak wiadomo, na gruncie parlamentarnym. Celem ustalenia bytu Opery stołecznej, rozpatrywana jest kwestja stworzenia z właściwych źródeł stałej dotacji, umożliwiającej prowadzenie reprezentacyjnego teatru muzycznego w stolicy państwa na należytym poziomie artystycznym.

Dyrekcja Opery poczyniła w ostatnim czasie szereg posunięć, zmierzających do przełamania kryzysu operowego, trwającego od szeregu lat. Po wyrównaniu zaległych należności z przyznanego przez rząd jednorazowego zasiłku dla pracowników Opery, dokonane zostały na terenie teatru Wielkiego posunięcia reorganizacyjne, mające na celu usprawnienie administracji finansowej Opery.

Bieżące należności pracownikom zostały do dnia 15 stycznia całkowicie uregulowane, a na poczet gaż styczniowych Dyrekcja rozporządzać będzie w przewidzianym prawem terminie do dnia 7 b. m. niezbędnemi funduszami.

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE NOWYM

„MIŁA RODZINKA" („WHITEOAKS")

W Teatrze Nowym, w końcowych próbach znajduje się sztuka kanadyjskiej Angielki, Mazo de la Roche p. t. **„Miła rodzinka" („Whiteoaks")...**, od półtora roku grana z wielkiem powodzeniem w Londynie. Cała krytyka angielska z ogromnem uznaniem podnosi walory sztuki w realistycznem malowaniu obyczajowości i środowiska. Sztukę reżyseruje Antoni Cwojdziński, a grają w niej: Wysocka, Zelwerowicz, Sulima, Wasiutyńska, i inni. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

KONCERT POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

We wtorek, dnia 8 b. m., o godz. 20.15 odbędzie się w sali Karłowicza, Sienkiewicza 8, ciekawa audycja P. T. M. W. W programie utwory Kisielewskiego, Mycielskiego, Strawińskiego i Szałowskiego — z których kilka będzie wykonanych poraz pierwszy. W koncercie biorą udział wybitni artyści. Bilety do nabycia w sekretarjacie Towarzystwa (Sienkiewicza 8) lub w kasie przed koncertem.

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek muzyczny, którym dyrygować będzie p. Bronisław Wolfstal. W poranku wezmą udział pp. Jadwiga Radwan-Młynarska (śpiew) i Halina Melmanówna (fortepian). P. Melmanówna grać będzie z orkiestrą koncert Maliszewskiego. Orkiestra wykona „Kaprys włoski" Czajkowskiego, „Taniec szkieletów" Saint-Saensa, „Karnawał paryski" Berlioza.

Pierwszorzędnej jakości
Kalki, Taśmy
Atramenty
Tusze i Kleje
poleca
FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE"
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 9.53-58.
Żądać wszędzie. 79

383

Zniekształcenia. Chirurgja plastyczna. Dr. Michałek-Grodzki. Nowy Świat 15, godz. 5 — 7. 75

Handlowali kradzionemi szkieletami

Makabryczna afera ważnych prosektorjum

W Zakładzie Anatomji Opisowej Uniwersytetu J. P. przy ul. Chałubińskiego nr. 5 w Warszawie wykryto niezwykłą aferę.

Od pewnego czasu w niewytłomaczony sposób zaczęły ginąć z prosektorjum części trupów, na których studenci dokonywali ćwiczeń. Kierownictwo Zakładu nie mogło początkowo ustalić, w jakim celu nieznani sprawcy wykradali kości ludzkie.

Zarządzono obserwację personelu i studentów. Nie dały one przez pewien czas wyniku. Zauważono natomiast, że w sklepach z przyborami naukowemi przy ul. Świętokrzyskiej pojawiły się w sprzedaży znaczne ilości szkieletów, czaszek itp. Jak się okazało, dostawcą był jeden z woźnych prosektorjum.

Dalsze dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonywali dwaj woźni, którzy kompletowali kości i składali szkielety, sprzedając je następnie do sklepów. Obaj zostali schwytani na gorącym uczynku. Proceder ten uprawiali od roku, części szkieletów przenosili do prywatnego mieszkania, gdzie łączyli je w całość.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia listy odbiorców kradzionych kości. Nazwiska woźnych, z uwagi na dobro śledztwa, nie mogą być narazie ujawnione.

Radjo

NIEDZIELA, 6 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.05 Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi. 9.00 **Regjonalna transmisja z Gostynia.** 10.30 Muzyka (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 **Poranek muzyczny w wyk. Łódzkiej Orkiestry Filh.** 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Złota kaczka" (z „Legend Warszawy"). 13.30. **Muzyka obiadowa: „Maskarada"** (ze Lwowa). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego potrochu — audycja dla dzieci. 16.05 **Koncert muzyki tatarskiej.** 16.45. „Anielcia i życie" — **powieść mówiona.** 17.00 **Podwieczorek przy mikrofonie.** 19.00 **II wieczór piosenek Berangera.** 19.35 Muzyka taneczna (płyty). 20.40. Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sport. 21.15. **„Ta — joj" — wesoła audycja** p. t. „Zorza polarna". 22.00 **Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki** (5-ta audycja). 22.20 Muzyka Bacha. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

NIEDZIELA, 6 lutego

9.00 i 15.00 Regjonalna transmisja z Gostynia.
13.30 Koncert rozrywkowy.
16.05 Koncert muzyki tatarskiej.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 Piosenki Berangera.
21.15 „Ta — joj" — wesoła audycja ze Lwowa.
22.00 Pieśni St. Moniuszki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Nowe nagrania utworów Beethovena (płyty). 16.00 Feljeton aktualny. 16.10 Zespół Henryka Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki. 4. Piękno i bogactwo polskiego słu — pogadanka w języku angielskim. 5. Aleksander Żabczyński — polski Robert Taylor.

PONIEDZIAŁEK, 7 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: **Kupiec i rzemieślnik.** 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 **„Z pieśnią po kraju".** 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Roentgen i roentgenologja" — pogadanka. 17.15. **Fragmenty z opery dziecięcej Karola M. Prosnaka „Zapóźno".** 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Kino a teatr". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 **Muzyka taneczna z filmów.** 21.40 Nowości literackie. 22.00 **Koncert Orkiestry Symfonicznej.** 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 7 lutego

17.15 Fragmenty z opery dziecięcej „Zapóźno" — Karola Prosnaka.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kino a teatr".
20.00 Muzyka taneczna z filmów.
22.00 Koncert symfoniczny: Dyryguje: Launa Groendahl.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 **Muzyka wokalna 14-go i 15-go stulecia** (płyty). 15.00 **„Muzeum Archeologiczne"** — reportaż. 18.00 **Recital fortepianowy.** 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki. 4. Piękno i bogactwo polskiego ludu — pogadanka w języku angielskim. 5. Aleksander Żabczyński — polski Robert Taylor.

AUDYCJE Z WYSTAWY RADJOWEJ W ŁODZI NA WSZYSTKIE ROZGŁOŚNIE

Wystawa Radjowa w Łodzi cieszy się wielkiem powodzeniem mieszkańców tego miasta, szczególnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Z podmiejskich okolic również zjeżdżają się liczni goście, z ciekawością oglądający eksponaty radjowe na Wystawie, mając również możność poznania speakerów i artystów, występujących przed mikrofonem.

Rozgłośnie Polskiego Radja ze studja, urządzonego na Wystawie, transmitują kilka koncertów, a między niemi dn. 6 lutego o godz. 16.15 koncert chóru „Zjednoczone" z towarzyszeniem Zespołu Instrumentalnego, pod dyr. Aleksandra Charuby. W programie utwory kompozytorów polskich.

JAK WIDZĄ POLSKĘ RODACY Z ZAGRANICY
AUDYCJA RADJOWA

Dziś, o godz. 19.00 w audycji dla Polaków zagranicą p. M. Wańkowicz przeprowadzi wywiad z uczestnikami odbywającego się obecnie kursu dla młodzieży polskiej, urodzonej i wychowanej zagranicą; dzięki takim kursom, organizowanym przez Światowy Zw. Polaków z zagranicy, młodzież polska, przebywająca poza granicami kraju, poznaje swą daleką ojczyznę i nawiązuje nici przyjaźni z rodakami, zamieszkałymi w kraju.

1035

Dwa razy daje — kto szybko daje
Złóż dziś ofiarę na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Ze świata muzyki

Z Filharmonji: poranek niedzielny; koncert symfoniczny pod dyr. W. Bierdiajewa z udziałem Alfreda Hoehna

Porankiem niedzieli ubiegłej dyrygował p. Mikołaj van der Pals, który, między innemi, przedstawił nam kompozycję dotąd nieznanego Warszawie muzyka fińskiego, p. Ernesta Pingoudsa, a mianowicie „Nokturn", zatytułowany programowo „Wielkie miasto w nocy". Jest to niejako suita, której poszczególne części nazywają się „Zapomniana ulica", „Fabryka", „Pomniki i fontanny", „Reklamy świetlne", „Pochód bezroboczych" i „Djalog latarni ulicznych z zorzą poranną". Już same te tytuły pozwalają domyślać się, że mamy tu do czynienia z rodzajem muzyki, który należy nazwać malarstwem muzycznem. Pomijając pytanie, czy taka muzyka ma rację bytu, bo ostatecznie każda muzyka jest dobra, o ile jest... muzyką w pełnem tego słowa znaczeniu, można z przyjemnością stwierdzić, że suita p. Pingoudsa wykazuje nietylko dobrą technikę kompozytorską, ale i wcale bogatą inwencję, chwilami prawdziwie interesującą. Słucha się tego z zaciekawieniem tem większem, że instrumentacja jest żywa i dowodzi, że kompozytor ma bardzo subtelne poczucie brzmienia orkiestry.

Jako solistę usłyszeliśmy na tym poranku młodego, bo kilkunastoletniego skrzypka, rodem z Gdańska, Kurta Skrzypce. Chłopiec gra bardzo czysto, technikę ma solidną — jest to, o ile nam wiadomo, uczeń prof. Zdzisława Roesnera — a piękny i pełny ton pozwala mu na szerokie prowadzenie kantyleny w Koncercie d-moll Wieniawskiego, wykonanym z zupełną poprawnością.

Ostatni koncert symfoniczny, który prowadził dyr. Walerjan Bierdiajew z właściwą sobie sprężystością rozpoczął się od uwertury do „Śpiewaków norymberskich". Arcydzieło to Wagnera wykonane zostało, można powiedzieć, bez zarzutu, o ile chodzi o dyrygenta, mocno wszakże dawała się odczuć niedostateczna obsada smyczków, które właśnie w tej partycji mają ciężką walkę z instrumentami dętemi, występującemi tu w całej swej okazałości. W drugiej części koncertu orkiestra wykonała kapitalne scherzo Paul Dukasa: „Uczeń czarnoksiężnika" oraz II Symfonję prof. Kazimierza Sikorskiego. W pierwszym z tych utworów dały się we znaki fagoty, jak zawsze w Filharmonji, szwankujące, a całość wypadła może trochę przyciężko, jak na scherzo. Symfonję prof. Sikorskiego słyszeliśmy już wiele razy, a im częściej ją słyszymy, tem silniej odczuwamy w niej brak koordynacji w budowie utworu, jako symfonji. Mała kontrastowość tematów, zbyt silne akcentowanie efektów ściśle instrumentacyjnych, a zwłaszcza nadto już barokowy temat fugi sprawiają, że ciekawa skądinąd kompozycja wydaje się chwilami rozwlekła i muzycznie jałowa. Nowoczesna muzyka ma to do siebie, że jest albo mądra, albo dowcipna, albo ciekawa i t. p., a tymczasem najlepszą muzyką jest muzyka... bez epitetów.

Solistą wieczoru był tym razem Alfred Hoehn, pianista bardzo wysokiej klasy, dobrze nam zresztą znany i przez publiczność warszawską słusznie bardzo ceniony. Grał Koncert B-dur Brahmsa (op. 83), jedno z najpiękniejszych dzieł tego największego bodaj po Beethovenie symfonisty. Dzieło to olbrzymie wymaga nietylko wirtuozowskiego rozmachu, lecz przedewszystkiem symfonicznego wręcz ujęcia, w którem zarówno konstrukcja całości, jak i opracowanie szczegółów muszą być podporządkowane zasadniczej koncepcji, uzgodnionej pomiędzy pianistą i dyrygentem. Tym razem Hoehn i Bierdiajew stworzyli całość doskonałą, prawdziwie godną Brahmsa. Gorąco oklaskiwany, Hoehn dorzucił kilka utworów nad program, wśród których potężnie zabrzmiała Etiuda c-moll Chopina, op. 25, nr. 12. Równie jednak pięknie zostały zagrane trzecia część Sonaty Brahmsa oraz zawsze pełne czaru i poezji „Des Abends" Schumanna.

M. Skoluba.

Bohaterski brat Regenta Węgier

zrosił swą krwią ziemi Polski

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych w przejeżdżał będzie przez Piotrków Regent Królestwa Węgierskiego admirał Horthy. Wizyta Dostojnego przedstawiciela zaprzyjaźnionego z nami Państwa przywodzi nam na myśl pierwsze dni wojny światowej kiedy to w r. 1914, w sierpniu, oddział kawalerii węgierskiej pod dowództwem porucznika Szabolee'a de Horthy'ego wkroczył na teren linii działań wojennych Piotrków—Radomsko. Patrol ten zatrzymał się w w sąsiedztwie Pławna. Dowództwo tylnych straży rosyjskich, dowiedziawszy się, że pod Pławnem znajduje się patral kawalerii węgierskiej, wysłało natychmiast większy oddział kozaków, który, natknąwszy się na węgrów, stoczył z nimi potyczkę. Węgrzy pod dowództwem por. de Horthy'ego, stawili bohaterski opór, lecz ulegli przeważającej sile. W walce tej większość Węgrów poległa. Ciężko ranny porucznik Szebelee de Horthy przewieziony do szpitala w Radomsku, po kilku dniach zmarł i został pochowany na cmentarzu w Radomsku.

Bohaterski porucznik-Węgier, który zrosił swą krwią ziemię polską, był bratem obecnego Regenta i Dostojnego Gościa Rzplitej. Dnia 25 października 1927 roku z polecenia Regenta Węgier nastąpiła ekshumacja zwłok śp. por. Horthy'ego i zwłoki te przewieziono do stolicy Węgier. Na smutny ten obrzęd przybył wówczas z Budapesztu drugi brat śp. Zmarłego generał kawalerii Stefan de Horthy. Przewiezienie zwłok miało charakter wielkiej manifestacji, świadczącej o serdecznej przyjaźni polsko-węgierskiej.

„Reduta"

w Piotrkowie

Dnia 7 b. m. znakomity zespół „Reduty" odegra w sali im. Kilińskiego komedię Perzyńskie p. t.: „Dziękuję za służbę".

Bilety wcześniej nabywać można w Pijalni Mleka.

Tego samego dnia o godzinie 4,30 popołudniu „Panna Mężatka", doskonała komedia Józefa Korzeniowskiego.

Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

5 lat na stanowisku Wojewody Łódzkiego

W dniu dzisiejszym 6 bm.mija 5 lat od chwili objęcia Urzędu Wojewody Łódzkiego przez p. Aleksandra Hauke-Nowaka, który na swoim wysokim i odpowiedzialnym posterunku służbowym dał się poznać jako wnikliwy, sprężysty i wszechstronny organizator życie społecznego i gospodarczego na powierzonym sobie terenie. Szczególną uwagę poświęca Pan Wojewoda Hauke-Nowak rolnictwu, drogom, których stan wybitnie się podniósł w naszym regionie, oraz problemowi bezrobocia, przyczyniając się do powiększenia zatrudnionych na robotach publ. Okazując żywe zrozumienie dla potrzeb przemysłu i rzemiosła, Pan Wojewoda odnosi się bardzo przychylnie do słusznych postulatów rzeszy pracującej, która uzyskała w przemyśle 10 proc. podwyżki zarobków bez uciekania się do strajku, dzięki interwencji Pana Wojewody.

Sternikowi Województwa towarzyszą życzenia dalszej równie jak dotychczas owocnej pracy na pożytek społeczeństwa i państwa.

„Ułan Księcia Józefa" w „Romie"

W „Romie" odbędzie się premiera nowego polskiego filmu p. t. „Ułan ks. Józefa".

Akcja „Ułana ks. Józefa" nosi lekki anegdotyczny charakter i obfituje w doskonale splecione momenty dramatyczne i komediowe, związane w żywą, pełną tempa całość filmową. — Na tle burzliwej epoki rozgrywa się w duszy młodego porucznika konflikt między miłością a obowiązkiem, który stawia go w obliczu kary śmierci za dezercję.

Role główne w tym niecodziennym filmie, grają najwybitniejsze talenty ekranu i sceny polskiej: Jadwiga Smosarska, Fr. Brodniewicz, Witold Conti, St. Sielański, Antoni Fertner, J. Orwid, S. Broniszówna i w. in. Reżyserował K. Tom.

Premiera „Ułana ks Józefa" w kinie „Roma" stanowi najdonioślejsze wydarzenie filmowe w r. 1938.

Z życia

Stowarzyszenia Prawników Piotrkowskich

W ubiegły piątek na posiedzeniu Zarądu Stowarzyszenia podzielono obowiązki członków Zarządu i jak w roku ubiegłym obowiązki prezesa objął p. mec. Dobrosław Kleyna, wiceprezesa p. Sędzia Apołłow, skarbnika p. notariusz Trawiński, bibliotekarza pan mec. Pajewski i sekretarza p. Sędzia Marian Bartenbach.

Postanowiono utworzyć komisję, złożoną z trzech członków Stowarzyszenia dla organizowania odczytów i referatów.

W bieżącym miesiącu lutym wygłoszą referaty: p. sędzia Apołłow „Prawo ubogich w świetle doktryny i praktyki" i p. Stefan Urbanowicz, dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie „Kontrola sądowa nad działalnością administracyjną według przepisów obowiązujących prawa polskiego".

Zakupiono do biblioteki Stowarzyszenia dzieła: L. Domańskiego „Instytucje Kodeksu Zobowiązań", Longchamps de Berier „Zobowiązania", Namitkiewicza „Kodeks Handlowy" i Dutkiewicza „Prawo hipoteczne".

W ofiarnej służbie

idei Niepodległości i społecznej

Do serdecznych słów wspomnienia pośmiertnego, którymi „Dziennik Narodowy" pożegnał zmarłą przedwcześnie śp. Zofię z Majewskich Kowalską, pragnę dorzucić kilka szczegółów, charakteryzujących świetlaną postać tej ofiarnej działaczki niepodległościowej i społecznej.

Już jako uczennica kl. II ówczesnej pensji w Piotrkowie śp. Zofia Majewska prowadziła tajną bibliotekę dla młodzieży. Należała następnie do tajnych kół samokształceniowych, do organizacyj młodzieży „Pet" i „Zet", tajnego „Sokoła", T.O.N. (Tow. Oświaty Narodowej), N.Z.R. i ścisłego Komitetu, organizującego strajk szkolny. Była jedną z organizatorek tajnych kompletów dla młodzieży, która opuściła szkoły rosyjskie, a następnie inspektorką tychże kompletów.

Wkrótce objęła stanowisko nauczycielki w pierwszej żeńskiej prywatnej szkole polskiej średniej w Piotrkowie, do której napłynęła młodzież żeńska z tajnych kompletów. Szereg organizacyj zalicza śp. Zofię z Majewskich Kowalską do swoich założycieli. Mamy tu na myśli: Koło Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych w Piotrkowie, Organizację Niepodległościowej Inteligencji w Piotrkowie, Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego, która odegrała tak pożyteczną rolę w niesieniu pomocy Legionom.

Również na terenie Sosnowca, dokąd przesiedliła się wraz z mężem p. Tadeuszem Kowalskim, b. prokurentem Banku Zw. Sp. Zarobkowych w Piotrkowie i pierwszym redaktorem „Dziennika Narodowego", ś. p. Zofia Kowalska rozwijała ruchliwą działalność jako założycielka i przewodnicząca Związku Pracy Obyw. Kobiet, przewodnicząca Rodziny Legionowej Zagłębia Dąbrowskiego, założycielka i przewodnicząca Koła Samopomocy społecznej kobiet i innych.

W Krakowie, gdzie mąż zajmuje obecnie odpowiedzialne stanowisko w Banku Sp. Zarobkowych, pozostawiła również piękną kartę swej pracy społecznej w Unii Związków Obrońców Ojczyzny, w Kole Samopomocy Społecznej Kobiet W.

Krzyż Niepodległości i Krzyż za walkę o szkołę polską były zaszczytnym wyróżnieniem zasług śp. Zofii z Majewskich Kowalskiej, która służyć może na wzór Kobiety-Polki.

Echa afery

z kartami rzemieślniczymi

Prezes Rzemieślników Żydowskich Mortenfeld, który od 8 miesięcy przebywał w więzieniu Piotrkowskim, zwolniony został za kaucją w wysokości 15.000 złotych (gwarancja hypoteczna).

Mortenfeld aresztowany został w związku z wykryciem wielkiej afery z fałszerstwem kart rzemieślniczych w Piotrkowie.

Nieruchomość duży 2 piętrowy dom frontowy z takąż oficyną w m. Piotrkowie, z powodu śmierci właściciela do sprzedania od zaraz. Potrzebna gotówka do 45 tys. złotych. Informacyj udziela pp. Lück, Łódź Sienkiewicza 100 i A. Hegewald, Piotrków, Słowackiego 23.

Walą się domy

w Piotrkowie

Przy ul. Towarowej 8 w Piotrkowie uległ zawaleniu drewniany dom wkutek runięcia komina i zawalenia się belek, podtrzymując dach. Drewniana rudera została niemal całkowicie zniszczona. Dwie rodziny, zamieszkałe w tym domu Szczepaników i Krawczyńskich cudem uszły z życiem nie odnosząc szwanku. Na miejsce przybyła specjalna Komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

Przetarg

na dostawę artykułów ć potrzeby

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie podaje do wiadomości, że dnia 4 lutego został rozpisany otwarty publiczny przetarg na dostawę w Piotrkowie artykułów pierwszej potrzeby (mąki, słoniny, cukru i t. p.) oferty należy składać do godz. 12-ej dnia 10 b.m. włącznie.

Szczegóły w ogłoszeniach publicznych oraz w biurze Komitetu przy ul. Wiślanej nr. 2

Do sprzedania 3 wozy ciężarowe — w b. dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrków Łódzka 23, w sklepie wódek.

Kursa dokształcające dla

fachowych robotników fabrycznych i rzemieślniczych

Zarząd Cechu ślusarzy i rzemieślników pokrewnych zawodów w Piotrkowie zawiadamia, że staraniem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi i Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, został zorganizowany z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, kurs dokształcający dla robotników fachowych fabrycznych i rzemieślniczych.

Czas kursu trwa II (jedenaście) miesięcy i obejmie:

a) mechanika,
b) narzędziarstwo i rusznikarstwo,
c) naprawę samochodów,
d) obróbka dla potrzeb stolarstwa budowlanego i modelowego.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest:

a) złożenie egzaminu wstępnego,
b) posiadanie praktyki uprzedniej,
c) nieprzekraczalny wiek do lat 35.

Nauka jest bezpłatna, a dla zamiejscowych będzie zorganizowana bursa za minimalną opłatą. Pierwszeństwo zarezerwowano dla poszukujących pracy, a pozostających w ewidencji Ekspozytury Funduszu Pracy w Piotrkowie, wzgl. Zarządzie Miejskim m. Bełchatowa, jako instytucji zastępczej Funduszu Pracy.

Podania na kurs (zapisy do dnia 12 lutego 1938 r.) zaopatrzone w mektrykę urodzenia, świadectwo szkolne, praktykę w zakładach przemysłowych lub rzemieślniczych, przyjmuje Ekspozytura Funduszu Pracy w Piotrkowie, ul. Jerozolimskd 2.

Za Zarząd:
(—) M. Faustyn.

Z życia

organizacyjnego

Dnia 13 bm. odbędzie się Walne Zebranie Związku Kaniowczyków w Piotrkowie w sali Domu Ludowego Początek obrad o godzinie 11 przed południem.

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P, w Piotrkowie niniejszym zawiadamia, iż na podstawie § 19 Statutu L. O. P. P. w dniu 11 lutego 1938-go roku o godzinie 12-ej w pierwszym, a o godzinie 12.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych Delegatów poszczególnych Kół L.O.P.P. odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Piotrkowie, pokój przyjęć w Starostwie Powiatowym (I-sze piętro) Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Obwodu Piotrkowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1937.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1937,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Budżet Obwodu na rok 1938,
7. Wybór członków Zarządu Obwodu Powiatowego L.O. P.P.,

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Ciastka i pączki z cukierni Gajewskiego w Warszawie, w Pijalni Mleka w Piotrkowie ul. Słowackiego 4.